

KOŚCIÓŁ BOŻEGO CIAŁA W POZNANIU PÓŻNOŚREDNIOWIECZNE SANKTUARIUM, JAGIELLOŃSKA FUNDACJA. HISTORIA I ARCHITEKTURA.

Wprowadzenie

Dla wielu czytelników nieznanym faktem może być istnienie w Poznaniu, od końca XIV w. wielkiego sanktuarium eucharystycznego, które oddziaływało na oba złączone unią państwa oraz liczne drobne księstwa sąsiadujące z Królestwem Polskim od zachodu, a prawie od powstania cieszącego się szczególnym zainteresowaniem króla Władysława Jagiełły *. Sanktuarium tym był karmelicki kościół pod wezwaniem Bożego Ciała, zbudowany na południe od miasta w murach, poza strefą zabudowy przedmieść, na błoniach poprzecinanych rozlewiskami Warty. Monumentalny kościół, mimo że ustępuje swą wielkością w regionie wielkopolskim tylko obu katedrom, nie cieszył się dotąd większym zainteresowaniem historyków architektury czy historyków sztuki. Usprawiedliwieniem może być szczególne ubóstwo źródeł do historii poznańskiego klasztoru karmelitów trzewiczkowych. Wielki pożar klasztoru w 1797 r. ¹ zniszczył bibliotekę i najprawdopo-

* Panu prof. Szczęsnemu Skibińskiemu oraz kolegom dr Jarosławowi Jarzewiczowi i mgr Witoldowi Gałce winny jestem jak najserdeczniejsze podziękowanie za wszelką pomoc i dyskusję nad tezami poniższego artykułu.

** Wykaz skrótów zastosowanych w przypisach znajduje się na końcu tomu, przed spisem treści.

¹ J. Ł u k a s z e w i c z, *Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania*. t. 2, Poznań 1838 s. 141.

dobniej archiwum klasztorne, dlatego najbogatszym źródłem informacji wydaje się Archiwum Generalne Zakonu Karmelitów pierwotnej obserwacji w Rzymie. Niezbyt liczne przekazy rozproszone w innych miejscach dają jednak możliwość poczynienia pewnych ustaleń określających czas i przebieg budowy świątyni.

Żywotność sanktuarium do rozbiorów sprawiła, że dysponujemy sporą literaturą staropolską odnoszącą się do *miraculum Trium Hostiarum*, historii profanacji Hostii i cudów jakie się tutaj później zdarzyły². Zabór Poznania przez Prusy w końcu w. XVIII i w jego konsekwencji przeprowadzona później kasata klasztoru, przyniosły dość szybko ograniczenie, w końcu niemal załamanie tego ośrodka kultowego.

Pierwsze opracowanie naukowe dotyczące poznańskiej świątyni Bożego Ciała, sceptyczne jeżeli chodzi o wątek żydowski historii, zawarte zostało w dziejach Poznania napisanych przez kustosa Biblioteki Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu, Józefa Łukaszewicza w 1838 r.³ Polemizował z nim rektor osamotnionej świątyni, ks. Jan Kanty Kowalski⁴. Ponownej i bardziej dogłębnej analizy źródeł historycznych dokonał Rodgero Prümers na początku naszego wieku⁵. Całość naukowej dyskusji omówił Andrzej Wojtkowski w jednej z przedwojennych „Kronik Miasta Poznania”⁶. Ostatnio środowisko historyków

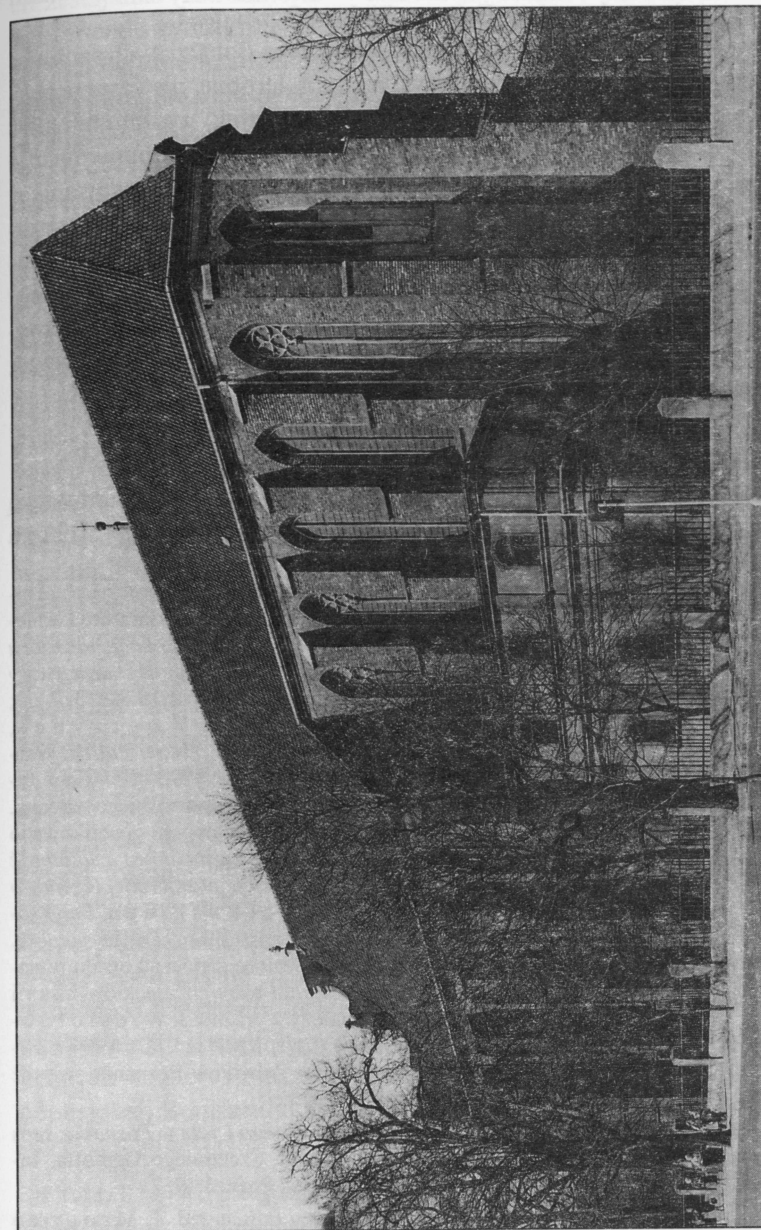
² T. R e r u s, *Historia o dziwnym nalezieniu Ciała Bożego...* Kraków 1583; przedruk: KMP 1992 nr 3/4 s. 7–13; J. Ch. S i k o r s k i, *Historia SS. Corporis Christi Miraculose Reperti Posnaniae in Polonia Anno Salutis 1399*, Poznań 1604; T. T r e t e r, *Sacratissimi Corporis Christi historia et miracula*, Braniewo 1609 (tu również opis 376 cudownych interwencji zanotowanych w poznańskim sanktuarium); A. Z a r e m b i u s z, *Wwód historyczny o Najświętszym Sakramencie*, Poznań 1616 (tu wybór cudów z powyższego); F. P o w s i ń s k i, *Depozyt Ciała y Krwie Jezusowej, powierzony oycom karmelitom*, Kraków 1663 (tu inny wybór cudów ze spisu Tretera); wariantem powyższego jest opracowany anonimowo *Drogi Depozyt Ciała y Krwie Jezusowej powierzony y zostawiony Oycom Wielebnym Karmelitom Bożego Ciała...*, Poznań 1722 (tu, poza nowym tłumaczeniem z Tretera, *Przydatek cudow z ostatnich xiąg wybranych.*); K. M i e d z w i e d z k i, *Trzy Święte Hostie w Poznaniu 1399 roku nożami od Żydów uktóte*, Poznań 1772 (tu kolejne opisy cudów z następnych lat).

³ J. Ł u k a s z e w i c z, *dz. cyt.*, s. 140–142. Mimo polemiki podtrzymuje swoje stanowisko w późniejszym: *Krótki opis historyczny kościołów parochialnych [...] w diecezji poznańskiej*, t. 1, Poznań 1858 s. 159–162.

⁴ [Jan] K a n t y K o w a l s k i, *O kościele Bożego Ciała w Poznaniu...*, Poznań 1840.

⁵ R. P r ü m e r s, *Der Hostiendiebstaht zu Posen im Jahre 1399*, Posen 1905.

⁶ A. W o j t k o w s k i, *O cudzie trzech hostii i zapomnianym patronie Poznania*, KMP t. 14:1936.



1. Kościół Bożego Ciała w Poznaniu. Widok z pd.-wsch. Fot. W. Wolny.

znów zajęło się początkami klasztoru oraz szczegółowymi kwestiami związanymi z sanktuarium Bożego Ciała w Poznaniu ⁷.

Prawie całkowicie brak natomiast opracowań dotyczących sanktuarium Bożego Ciała w aspekcie artystycznym. Drobne, nie zawsze trafne uwagi w opracowaniach ogólnych na temat sztuki regionu lub miasta właściwie wyczerpują literaturę przedmiotu. Jedyne opracowanie całościowe, praca magisterska o architekturze kościoła, napisana w 1952 r. na Uniwersytecie Poznańskim, oparta na zbyt wątlm materiale źródłowym, nie mogła przynieść zadowalającego efektu ⁸. Literatura na temat świątyni zestawiona ostatnio w monografii architektury gotyckiej w Polsce ⁹ jest obrazem zawstydzającego stanu zapomnienia o tym ważnym ośrodku życia religijnego, a więc i artystycznego, o znaczeniu bez wątpienia ponadlokalnym.

1 Treść i kształtowanie się historii o cudownych Hostiach

Warto przedstawić historię *Trzech Cudownych Hostii*, stanowiącą sedno istnienia poznańskiego sanktuarium. 15 sierpnia 1399 r. uboga

⁷ W minionej i bieżącej dekadzie ukazało się wiele opracowań historycznych obejmujących różne aspekty powstania i funkcjonowania poznańskiego klasztoru karmelitańskiego i sanktuarium eucharystycznego: T. M. T r a j d o s, *Fundacja klasztoru karmelitów trzewickich pw. Bożego Ciała w Poznaniu a kult eucharystyczny króla Władysława II Jagiełły*. „Poznańskie Studia Teologiczne” t. 5:1984 s. 317–62; T e f ł e, *U zarania karmelitów w Polsce*. Warszawa 1993; H. W e g r z y n e k, „Czarna legenda” Żydów. *Procesy o rzekome mordy rytualne w dawnej Polsce*. Warszawa 1995. Równocześnie powstało specjalne wydanie KMP 1992 nr 3/4, pod tytułem: *Legenda Bożego Ciała*, gdzie blok artykułów na temat poznańskiego ośrodka. Wraz z materiałami źródłowymi oraz opracowaniami szczegółowymi opublikowano tam: T. T r a j d o s a, *Legenda Bożego Ciała u poznańskich karmelitów i działalność kultowa klasztoru w I poł. XV w.*; H. W e g r z y n e k, *Dzieje poznańskiej legendy o profanacji hostii do połowy XVII wieku*; oraz J. W i e s i o ł o w s k i e g o, *Funkcjonowanie poznańskiego kultu pątniczego w kościele Bożego Ciała (kon. XV — pocz. XVII wieku)*. To spektakularne przedsięwzięcie wydawnicze zapoczątkowało w następnych latach wiele dalszych opracowań dotyczących różnych aspektów historii kościoła Bożego Ciała w Poznaniu. Wśród nich należy wyróżnić J. W i e s i o ł o w s k i e g o, „Przydatek cudów” i jeszcze o Bożym Ciele, KMP nr 1/2 z 1994 r. Niniejszy artykuł, powstały wraz pracą nad Katalogiem Zabytków Poznania, jest też poniekąd owocem podjętej ostatnio „ofensywy badawczej”.

⁸ M. P a g o w s k i, *Gotycka architektura kościoła Bożego Ciała w Poznaniu*, mps pracy magisterskiej napisanej pod kierunkiem ks. prof. Szczęsnego Dettloffa, Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań 1952.

⁹ *Dzieje sztuki w Polsce*, t. 2, *Architektura gotycka w Polsce*, red. T. M r o c z k o i M. A r s z y Ń s k i, cz. 2 s. 196, 327.

chrześcijanka (zatrudniona — ona lub jej córka — na służbie w pewnej rodzinie żydowskiej), namówiona przez grupę Żydów, wykradła z kościoła dominikańskiego trzy Hostie. Wykradając je, trzykrotnie padała zemdlona i ratowana przez stojącą na czatach córkę. Żydzi zanieśli Hostie do piwnicy kamienicy Świdwińskiej przy ul. Sukienniczej (obecnie Żydowskiej), gdzie poddawano je na stole swoistym badaniom, uderzając w nie i nakłuwając. Razy i nakłucia powodowały krwawienie Hostii. Obecna przy tym pewna ślepa od urodzenia Żydówka przejrzała, wyznawszy wiarę w obecność Chrystusa w konsekrowanym opłatku. Jeden z oprawców, na którego trysnęła krew, nie mógł jej zmyć z twarzy. Świętokradcy, przerażeni cudem, starali się zniszczyć dowód przestępstwa, próbując bezskutecznie spalić Hostie lub utopić je w znajdującej się tam studni. Ostatecznie wynieśli je za miasto i wrzucili do bagna. Towarzyszyły temu kolejne uzdrowienia wśród nieświadomych niczego osób, obok których oprawcy przechodzili. W najbliższą niedzielę, unoszące się w wielkiej światłości na nadwarciańskiej łące Hostie znalazł syn pasterza. Ojciec chłopca zawiadomił o tym władze miasta. Znalezione Hostie, uczczone przez rzesze mieszkańców Poznania, przeniesione zostały do fary. Gdy kilkakrotnie cudownie wracały na miejsce swego ukazania, zrozumiano życzenie Boga, aby je tutaj zostawić na stałe. Postawiono najpierw drewnianą kaplicę, następnie murowany kościół. Sprawców ujęto i po procesie spalono na stosie.

Przedstawiona historia oparta na wspomnianych wyżej, ale odmienionych w szczegółach opisach zdarzeń, wydawanych drukiem w latach 1583, 1604, 1609 i 1616, dopiero na początku XVII w. uzyskała ostateczną formułę. Wnikliwe badania historyków przyniosły dość bogaty, choć nie do końca klarowny obraz kształtowania się tej historii. Już w bulli confirmacyjnej papieża Bonifacego IX, z 21 października 1400 r. wzmiankuje się kult Bożego Ciała za murami miasta i wspomina się o dążeniach do budowy tamże świątyni ¹⁰. Druga bulla papieska, z roku następnego, nadając odpusty, mówi w sposób ogólny o licznych cudach i rzeszach pielgrzymów ¹¹. Wydanie kolejnej bulli odpustowej Bonifacego IX z 1403 r. uzasadnia się wprost cudem Bo-

¹⁰ T. M. T r a j d o s, *Legenda...*, s. 28.

¹¹ W. K ł a p k o w s k i, *Pierwsze dwa przywileje karmelitów trzewickich klasztoru Bożego Ciała w Poznaniu*. „Collectanea Theologica” t. 13:1932 z. 3 s. 244–5.

zego Ciała, który się na tym miejscu wydarzył¹². W 1406 r., ostatnią z serii bullę nadał papież Innocenty VII, reorganizując przyznany wcześniej system odpustowy¹³. W tym samym roku Władysław Jagiełło ufundował kościół i klasztor karmelitów ku czci Bożego Ciała *w miejscu, którym Ciało Boże cudownie niegdyś znalezione zostało*, nadając ziemię, na której stał już kościół i klasztor (z pewnością tymczasowe), wzniesiony przez biskupa, kapitułę i władze miasta¹⁴. Akt ten rozpoczyna wieloletni okres manifestacyjnej czci eucharystycznej władcy. Zwraca się uwagę na sformułowanie *niegdyś*, dość dziwne jak na historię, która miała nastąpić zaledwie przed siedmioma laty¹⁵. W czasie pobytu w Poznaniu w 1410 r. Jagiełło ufundował dwie codzienne msze: o Wniebowzięciu NPM i o Bożym Ciele¹⁶. To pierwsza przesłanka wskazująca na 15 sierpnia jako dzień, w którym miało miejsce zdarzenie. Skromną wiedzę na temat poznańskiej historii poszerza dopiero Jan Długosz, podając w pisanych po 1460 r. *Rocznikach...* dokładną datę wydarzenia oraz krótką relację: przyjęcie komunii w kościele dominikanów przez nieokreśloną bliżej kobietę, która wyjąwszy z ust Hostię (jedną!), wyniosła ją i sprzedała Żydom. Hostia znaleziona została na podpoznańskich łąkach, stając się źródłem wielu łask¹⁷. Fabułę tę uzupełnia *exemplum* z kazań wielkopostnych ojca Michała z Janowca z klasztoru w Trzemesznie, powstałych około 1491 r.¹⁸ W tekście tym (pewne różnice, np. brak określenia daty, wskazują, że jest to źródło od krakowskiego kanonika niezależne) uzupełniona została niespójna historia Długoszowa — opisane zostały działania profanujące Hostię. W piwnicy Żydzi mieli poddać ją kłuciu, co spowodowało krwawienie, a następnie porzucili na błoni. Tak zakreślona historia powtarzana była, z niewielkimi zmianami, w wielu dziełach historycznych XVI w.: u Miechowity, Jana Herburta, Sta-

¹² *Tamże*, s. 245–246, treść przytoczona w późniejszej bulli Innocentego VII.

¹³ *Tamże*, s. 245–247.

¹⁴ *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*. wyd. F. P i e k o s i ń s k i, t. 5, Poznań 1908 nr 91.

¹⁵ H. W ę g r z y n e k, „Czarna legenda”, s. 48.

¹⁶ T. M. T r a j d o s, *Legenda*, s. 34.

¹⁷ J. D ł u g o s z, *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, księga X. Warszawa 1981 s. 308.

¹⁸ E. B e l c a r z o w a, *Glosy polskie w łacińskich kazaniach średniowiecznych*, cz. 1, Wrocław 1981 s. 60.

nistawa Sarnickiego, Marcina Kromera¹⁹. Na ostatnie z tych opracowań nakładają się czasowo wymienione wyżej dzieła, przedstawiające poznańskie wypadki w nieporównanie bogatszej oprawie faktograficznej i one to właśnie przyczyniły się do ostatecznego uformowania się historii, teraz już Trzech Cudownych Hostii, streszczony powyżej.

Historia Trzech Hostii formowała się w kilku etapach. Wczesne przekazy skupiają się na cudzie eucharystycznym. W relacjach z drugiej połowy XV w. początkowo w niejasny sposób wiąże się cud z Żydami, później dopiero pojawia się oskarżenie o profanację. Dobrym przykładem odmienności relacji wczesnych i późniejszych może być krótka zapiska w tzw. *Annales Posnanienses II*, z końca XV w., sporządzanych w środowisku kapituły poznańskiej²⁰. W rocznikach tych zapisano: *w dzień Wniebowzięcia w poniedziałek roku 1399 Ciało Chrystusa w Poznaniu pochwycone przez Żydów*. W równie lakonicznych zapisach przywilejów papieskich z początku wieku uwagę przyciąga sam cud, jego niezwykłość i nadprzyrodzoność. Wydaje się, że dla piszących wtedy nieważny, może nieznan był powód, ważny był sam fakt zaistnienia cudu. Sto lat później o cudzie właściwie się nie wspomina, ważna jest żydowska agresja wobec Eucharystii. Zwrócić też należy uwagę na geografii występowania źródeł o poznańskiej cudownej interwencji. Dotąd na terenie Poznania nie znaleziono przekazów współczesnych tym wydarzeniom, odnoszących się do opisanej historii. Archiwa miejscowe, zarówno miejskie jak i kościelne milczą. O zjawiskach zachodzących w Poznaniu mówi się w dokumentach wystawianych głównie w Rzymie. Najstarszy zapis z terenu Polski odnoszący się do istnienia w Poznaniu sanktuarium Bożego Ciała notowany jest pod rokiem 1402, w zapisach łask i cudów sanktuarium jasnogórskiego²¹.

Dziś, po wiekach tak wielkiej dominacji nad historią poznańskiej Eucharystii wątku antyżydowskiego, uznaje się go za wtórny²², doda-

¹⁹ Zespół przekazów szesnastowiecznych omówiony kilkakrotnie przez T r a j d o s a, *Fundacja klasztoru*, s. 323–324; T e n ż e, *Legenda Bożego Ciała*, s. 29–30; T e n ż e, *U z a r a n i a k a r m e l i t ó w*, s. 155.

²⁰ T e n ż e, *Fundacja klasztoru*, s. 322.

²¹ *Najstarsze historie o częstochowskim obrazie Panny Marii*, wyd. H. K o w a l e w i c z, Warszawa 1983 s. 216.

²² Obecnie, dawny spór o autentyczność cudu eucharystycznego, obserwowany już przed dwustu laty zastąpił inny — o pierwotność lub wtórność wątku antyżydowskiego w kulcie poznańskiego Bożego Ciała. Rzecznikiem poglądu o pierwotności

ny później, na podobieństwo licznych oskarżeń o profanację Najświętszego Sakramentu przez Żydów w późnośredniowiecznej Europie, poczynając od oskarżenia Żydów w Berlitz pod Berlinem w 1243 r., a szczególnie historii cudu na rue des Billettes w Paryżu w 1290 r. W Polsce historia taka powtórzyła się w 1556 r. w Sochaczewie. Istniały też próby oskarżania Żydów w Krakowie około 1454 r. przez Jana Kapistrana, jednak brak zgody Kazimierza Jagiellończyka zapobiegł procesom podobnym do tych, jakie przeprowadził Kapistran na Śląsku. W tej atmosferze upatruje się źródeł oskarżeń przeciw Żydom w historii poznańskiej.

2 Rola i znaczenie poznańskiego sanktuarium Bożego Ciała

Sanktuarium Bożego Ciała w Poznaniu szybko stało się czołowym ośrodkiem kultowym w Polsce²³. Niewątpliwie wpłynął na to szczególnie związek z nim Władysława Jagiełły, najwcześniej uchwytany źródłowo w 1406 r., w akcie darowizny gruntu pod budowę kościoła i klasztoru. Po raz pierwszy wiemy o pobycie króla w sanktuarium w 1409 r., a potem bywał tam często. Jak pisze Tadeusz Trajdos: *Hostia Poznańska została [przez Jagiełłę] uznana za apotropaion, oręż Boga chroniący państwo, znak przymierza. Stąd król nie szczędził ofiar [...]. Stąd też bogata, trzykroć rozszerzana dotacja, stąd fundacja mszalna z 1410 r. popierająca odpustowy kult Eucharystyczny. Właśnie w r. 1410 w przeddzień bitwy pod Grunwaldem król złożył ślubowanie pielgrzymki do Poznania, a zjawiwszy się w klasztorze w wigilię św. Katarzyny, trzy dni oddawał się modlitwnej adoracji Sakramentu, składając dziękczynienie za zwycięstwo*²⁴. Podobnie czynił w latach 1419 i 1422. Cześć króla dla tak specyficznej relikwii u karmelitów poznańskich porównać można tylko do czci okazywanej relikwii Krzyża św. w klasztorze świętokrzyskim i u lubelskich dominikanów. Miejsca te uzyskiwały, może wraz z katedrami przechowującymi relikwie

motywu nienawiści żydowskiej do Eucharystii w poznańskiej historii jest T. Trajdos, dobitnie to podkreślający w ostatnim swoim dziele, *Uzariania karmelitów*, s. 30–31, 206–208. Natomiast H. Węgrzynek, *Dzieje poznańskiej legendy*, s. 51 oraz „Czarna legenda”, s. 48–49 podkreśla nieobecność w źródłach jakiegokolwiek motywu żydowskiego aż do relacji Długosza.

²³ Zasięg oddziaływania i charakter sanktuarium zanalizowany w pracach J. Wiersiowskiego, *Funkcjonowanie poznańskiego kultu pątniczego*, oraz „Przydatki cudów” i jeszcze o Bożym Ciele.

²⁴ T. M. Trajdos, *Legenda Bożego Ciała*, s. 35–36.

świętych Wojciecha i Stanisława, rangę oficjalnych sanktuariów Królestwa. Dewocję wobec Eucharystii poznańskiej król pojmował jako swoisty kontrakt wotywny zapewniający powodzenie jego państwu, szczególnie powodzenie wojenne, stąd, jak zauważył już Długosz, przy okazji każdej wyprawy wojennej udawał się on do Poznania dla adoracji przed ołtarzem u karmelitów. Sanktuarium poznańskie niezwykle szybko uzyskało status ośrodka szczególnego. Wspomniany wyżej zapis w archiwach jasnogórskich, już w 1402 r., pokazuje szybkość rozprzestrzenienia nia się kultu.

W wydanym w 1609 r. dziele *Sacratissimi Corporis Christi Historia et Miracula* Tomasza Tretera opublikowany został wybór prawie 400 cudów notowanych od roku 1492. Przypuszcza się, że pochodzą one z drugiej księgi cudów, pierwsza musiała wcześniej ulec zniszczeniu²⁵. Wśród dominującej liczby łask doznanych w tym sanktuarium przez mieszkańców Poznania i okolic, a także szeroko pojętego regionu wielkopolskiego, notowane są też łaski udzielone mieszkańcom Mazowsza, Krakowa, Częstochowy, terenów Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz ziem ruskich Korony, a także Śląska i Nowej Marchii. Zasięg oddziaływania sanktuarium wskazuje na niezwykle rozległość sławy poznańskiej Eucharystii. Publikowany wybór, obejmujący ostatnie lata XV w., cały wiek następny i pierwsze lata wieku XVII, pozwala uchwycić zjawisko związane z reformacją. Szeroki strumień łask notowanych w księgach klasztornych ulega gwałtownemu zmniejszeniu około 1540 r. Nie oznacza to nagłego porzucenia przez czcicieli poznańskiego *sacrosanctum*, lecz w większej mierze jest obrazem kryzysu w klasztorze, obserwowanym również w źródłach zgromadzonych w rzymskim archiwum generalnym karmelitów trzewickowych.

Upadek poznańskiego sanktuarium zauważalny od czwartej dekady XVI w. przerwany został wyraźnie obserwowanymi inicjatywami odnowicielskimi, uchwytanymi w ostatnich dziesięcioleciach. Zapewne wtedy rozpoczęto budowę nowej kaplicy cudownej Hostii od północy prezbiterium, zainicjowaną przez środowisko związane z kardynałem Hozjuszem, o czym szerzej w ostatniej części artykułu. Dopiero po tym fakcie następuje uaktywnienie się środowiska karmelickiego, co kilka, kilkanaście lat wydającego kolejne dzieło poświęcone teraz już trzem Cudownym Hostiom, znieważonym przez Żydów i w nadprzy-

²⁵ *Księga cudów poznańskiego kościoła Bożego Ciała (1493–1604)* opr. W. Karkucińska, A. Pawlaczyk, J. Wiersiowski, KMP 1992 nr 3/4.

rodzony sposób wywyższonym na podpozańskich błoniach. Jak wykazują badania ostatnich lat w Archiwum rzymskim, autorzy tych dzieł, Tomasz Rerus, Jan Chryzostom Sikorski, Adrian Zarembiusz i Franciszek Powysiński byli karmelitami pierwotnej obserwacji (tzn. trze-wiczkowymi) lub do tego zakonu aspirowali²⁶. Również wydanie dzieła Tomasza Tretera w 1609 r. nastąpiło z inicjatywy wybitnego karmelity Wojciecha Kołackiego, rodzzonego brata kanonika Marcina Kołackiego, tak jak Treter członka kapituły warmińskiej. Znana nam od 1583 r. wydawnicza akcja propagandowa, która trwała do końca XVIII w., a we wznowieniach do początku wieku XX, przyniosła powolne ożywienie i utrwalenie kultu poznańskiej Eucharystii, choć już tylko na skalę regionalną²⁷. Rozbudowa wątlej, piętnastowiecznej fabuły w opracowaniach ery nowożytnej uzyskuje silny charakter symboliczno-dydaktyczny, nacechowany polemiką nie tyle z Żydami, co z protestantami, upodabniając ją zarazem do tyłuż historii profanacji Najświętszego Sakramentu, jakie powstały w późnym średniowieczu na obszarze całej Europy.

Pozycja sanktuarium ustaliła się jako dominująca w poznańskim ośrodku religijnym. Objawiało się to w praktyce rozpoczynania ingresów biskupich ze świątyni Bożego Ciała oraz intronisacji magistratów od pochodu do sanktuarium i modlitw dziękczynno-błagalnych przed *sacrosanctum*²⁸. Przedstawiony powyżej obszerny obraz powstania, charakteru i roli poznańskiego sanktuarium eucharystycznego ma uświadomić jego, dziś całkowicie zapomniane znaczenie, które manifestowało się także w sferze artystycznej.

3 Chronologia budowy kościoła

Jak dotąd, najpełniejszy zestaw faktograficzny dotyczący budowy świątyni zebrany został w opracowaniach historyków²⁹, nie zauważo-

²⁶ J. Wiesiołowski, „Przydatek cudów”, s. 418–424.

²⁷ Tamże, s. 400–418.

²⁸ J. Łukasiewicz, *Obraz*, s. 141–142.

²⁹ Długo dominował pogląd wyrażony przez Łukasiewicza, *dz. cyt.*, s. 140–141. Wychodząc z nielicznych dostępnych mu wzmianek wnioskował, że obecny kościół jest drugim, zbudowanym przez karmelitów z dotacji Kazimierza Jagiellończyka. Uczynić tak mieli *rozrzuciwszy zapewne dawny za szczupły, lub też powodziami [...]*

ny dotąd w opracowaniach historyczno-artystycznych. Chodzi o przebogate źródłowo opracowanie dziejów archidiecezji poznańskiej ks. Józefa Nowackiego³⁰ oraz oparty na nim częściowo artykuł Tadeusza M. Trajdosa o fundacji klasztoru karmelickiego w Poznaniu i kulcie eucharystycznym Władysława Jagiełły (tu w szczególności rozdział drugi)³¹. Karmelici z pewnością byli na miejscu już w 1400 r., skoro papież Bonifacy IX wydał bullę 21 października tegoż właśnie roku zatwierdzającą instalację konwentu. Długosz utrzymuje, że królewska fundacja klasztoru nastąpiła natychmiast po zaistniałym cudzie. Miejsce, gdzie złożono cudowny Sakrament, zabezpieczono drewnianą kaplicą, którą miał ufundować bp Wojciech Jastrzębiec. Najstarszymi śladami gromadzenia finansów są zapisy testamentalne na kościół Bożego Ciała z 1404 r. Zofii Stowin, żony późniejszego burmistrza, oraz mieszczanina Hanlina³². Początku prac budowlanych można domyślać się w związku z przywilejem Władysława Jagiełły z 13 marca 1406 r., w którym nadany został plac na błoniach *in loco inventionis Corporis Domini* oraz ustanowiony został nadzór budowy przez reprezentantów trzech stanów: biskupa, starostę generalnego i rajców³³. W 1419 r. zarządca klasztoru Marcin zaskarżył przed rajcami Macieja, muratora, za niewykonanie w terminie pieca ceglarskiego³⁴; podobne oskarżenie padło w 1423 r. wobec ceglarza Nikłosa z Kundorfu³⁵. Z następnych dwóch lat znamy przekazy o przewozie ze Starołęki ciosów kamiennych i cegieł przez prokuratora, brata Henryka³⁶. O stanie zaawansowania budowy w 1433 r. świadczy przekaz o legacie Jana Pałuki na witrażu³⁷. Do śmierci Władysława Jagiełły wzniesiony został tylko chór zakonny, o czym pisze wprost Jan Długosz³⁸.

zniszczony. Odminną opinię przedstawił ks. L. R a n k o w s k i, *Opis kościoła Bożego Ciała*, Poznań 1930 s. 13–14, który dar króla Kazimierza odebrał jako środek do rozbudowy świątyni.

³⁰ J. N o w a c k i *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, t. 2, Poznań 1964 s. 767–768.

³¹ T. M. T r a j d o s, *Fundacja klasztoru*, s. 340–342.

³² Tamże, s. 340.

³³ *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski*, s. 87.

³⁴ T. M. T r a j d o s, *Fundacja*, s. 341.

³⁵ J. N o w a c k i, *dz. cyt.*, s. 768.

³⁶ T. M. T r a j d o s, *Fundacja*, s. 342.

³⁷ J. N o w a c k i, *dz. cyt.*

³⁸ J. D ł u g o s z, *Roczniki*, s. 308.

Potwierdza to również Maciej z Miechowa, dodając, że korpus kościoła zbudowano później dzięki ofiarności wiernych³⁹.

Po wzniesieniu prezbiterium świątyni nastąpiła prawdopodobnie dłuższa przerwa w budowie. Kolejny zapis o datku 10 grzywien od Barbary i Mikołaja Naramowskich datuje się dopiero na rok 1450. W dwa lata później ekonomowie kościoła występują przeciw bratu Henrykowi (tożsamemu chyba ze znanym nam z zapisów z lat dwudziestych) w sprawie o cegłę i zaprawę wartą 30 grzywien. Z lat 1453, 1455, 1460, 1462 i 1469 znane są kolejne zapisy na budowę kościoła⁴⁰. Interesujące są także wiadomości pojawiające się od 1452 r. o zatrudnieniu przez karmelitów świeckich organistów⁴¹. Zważywszy, iż korpus nawowy był wtedy raczej w początkowej fazie budowy, oznacza to, że liturgia z wiernymi odbywała się tymczasowo w chórze zakonnym. Przeciagająca się inwestycja spowodowała darowiznę Kazimierza Jagiellończyka w 1465 r., która miała służyć przyspieszeniu prac. Był to grunt pod cegielnię między wsiami Rataje i należącą do klasztoru Starołąką, *ad basilicam coeptam consummandam*⁴². Mimo to jeszcze w 1472 r. papież Sykstus IV nadał kościołowi odpust na usunięcie szkód i dalszą budowę, szkód bliżej nieokreślonych i powstałych z nieznanego powodu⁴³. Ostatnią wiadomością są zapisy z lat 1477–1478, z procesu klasztoru z Wojciechem Łobżeńskim o zapłatę 150 grzywien za wykonanie ostatnich 14 prętów kościoła⁴⁴.

Początek budowy, jak już stwierdzono, należy raczej łączyć ze szczególnie hojnym nadaniem Władysława Jagiełły w 1406 r. Następny przekaz pojawia się dopiero w 1419 r. i jest pierwszym, który dotyczy prac murarskich. Zatem fundamenty musiano założyć wcześniej. Niezwykle długi, kilkunastoletni okres tego etapu prac był zapewne spo-

³⁹ Maciej z Miechowa, *Chronica Polonorum*, Kraków 1521 s. 293.

⁴⁰ J. Nowacki, *dz. cyt.*, s. 768.

⁴¹ J. Wiesiołowski, *Kultura i społeczeństwo w późnym średniowieczu*, w: *Dzieje Poznania*, t. 1, Poznań 1988 s. 362. Znamy czterech organistów z XV w.: Jana Lizibabę z 1452, Marcina z lat 1452–3, Stanisława z Wągrowca ok. 1466–72 oraz Wawrzyńca z Norymbergi z 1483.

⁴² J. Nowacki, *dz. cyt.*; T. M. Trajdos, *Fundacja*, s. 342.

⁴³ *Urkunden und Aktenstücke zur Geschichte der in der heutigen Provinz Posen vereinigten ehemals polnischen Landesteile*, hrsg. von H. Ehrenberg, Leipzig 1892 nr 9.

⁴⁴ J. Nowacki, *dz. cyt.*, s. 768



2. Kościół Bożego Ciała w Poznaniu. Wnętrze, widok z nawy gł. w kierunku prezbiterium. Fot. W. Wolny.

wodowany fundamentowaniem na terenie praktycznie niebudowlanym, bagiennym, co wymagało niezwykłych umiejętności, a także z całą pewnością ogromnych nakładów. Następne dane, głównie z lat dwudziestych, pozwalają konkretniej uchwycić stan budowy chóru zakonnego. Sprawy związane z piecami ceglarskimi wskazują, że warsztat budujący chór posługiwał się materiałem pozyskiwanym w cegielniach miejskich. Kolejna informacja, z lat 1424–1425, o sprowadzaniu cegieł i ciosów kamiennych ze Starołęki (wsi zakupionej przez klasztor w 1413 r., położonej kilka kilometrów na południe, nad Wartą), określa dokładniej stan zaawansowania budowy. Znaczy to, że wznoszono wtedy partię okien, jedyny element z użyciem ciosów kamiennych w strukturze budynku. Sprowadzanie ze Starołęki także cegieł może wskazywać, że po niedobrych doświadczeniach z ceglarzami miejskimi wypalano je poza Poznaniem. Wreszcie informacja z 1433 r., o zapisie na witrażu daje pewność, że prace były na ukończeniu.

Rozkład w czasie informacji o pojedynczych datkach na budowę uwidocznia okres działania i siłę fundacji królewskiej. Pierwsze pochodzą z lat przed rozpoczęciem budowy. Pominąwszy incydentalną fundację witraży, następne pojawiają się dopiero od 1450 r., a ich liczba wskazuje, że kolejny etap prowadzono już z datków wiernych i zapewne własnych przychodów klasztoru. Podjęcie robót w drugim etapie dopiero około połowy wieku jest dość prawdopodobne, zważywszy trudny okres w państwie po śmierci Jagiełły. Wiadomość o procesie o cegły i zaprawę z 1452 r. utwierdza nas w przekonaniu, że prace były wtedy w toku. Chór wznoszono około dwudziestu lat, korpus większy kubaturowo mógł być budowany jeszcze dłużej, tym bardziej że prace zbiegły się z okresem toczącej się nieopodal wojny trzynastoletniej. Mimo stałego dopływu dotacji wszystkich stanów Wielkopolski znów okazało się potrzebne wsparcie ze strony króla, była nią owa darowizna gruntu nad Wartą dla wzniesienia własnej cegielni w 1465 r. Przypuszczać należy, że był to wynik słabego stanu zaawansowania prac, może mających swe źródło w trudnościach z obcymi cegielniami. Nie przyspieszyło to prawdopodobnie w wystarczający sposób budowy, skoro w siedem lat później, po nieokreślonych zniszczeniach, musiano uzyskać odpust papieski dla wspierających odbudowę i ukończenie prac. Ustalenie końca działań jest trudne. Proces z Łobżeńskim pozwala stwierdzić, że owe *ostatnie 14 prętów* zostało już wymurowane. Nie wiadomo jednak, czy chodzi tu o ostatni segment ścian late-

ralnych, czy o fragment systemu sklepiennego. Przyjęcie pierwszego wariantu oznaczałoby, że około 1475 r. były jeszcze do wykonania filary międzynawowe i sklepienia.

Kościół w następnych wiekach uległ wielu zmianom, które wzbogaciły jego bryłę, nie zacierając jednak czytelności pierwotnego założenia. Przypuszczalnie w drugiej połowie XVI w. przybudowano do północnej elewacji prezbiterium nową kaplicę Trzech Hostii⁴⁵, gruntownie przebudowaną około 1727 r. Nie wiemy czy od początku przewidywano budowę wieży od północy, w narożu między oboma członami kościoła, ostatecznie wzniesioną w XVII stuleciu⁴⁶. Wiemy że przed 1650 r. prowadzono budowę wieży, którą przerwano z powodu katastrofy budowlanej (ostateczny czas ukończenia jest nieznany, na widoku Poznania z 1702 r. wieża jest ukończona i zwieńczona hełmem). W 1657 r. kościół został spalony przez Brandenburczyków; w ramach odbudowy przesklepiono od nowa nawę główną, wyżej niż sklepienie pierwotne, oraz wykonano w fasadzie nowy szczyt. Zapewne także całą świątynię od zewnątrz otynkowano. W drugiej połowie XVIII w. dobudowano wzdłuż południowej elewacji prezbiterium obszerną zakrystię⁴⁷. W czasie generalnej restauracji w latach 1922–1926 zdjęto tynki z elewacji zewnętrznych, uzupełniając liczne fragmenty zniszczonego lica cegłą klinkierową⁴⁸.

⁴⁵ Hipotetyczna historia kaplicy w ostatniej części artykułu.

⁴⁶ W ścianach kościoła przyległych do wieży nie dostrzega się śladów ewentualnych wcześniejszych okien, co może znaczyć, że od początku przewidywano tu jakąś przybudowę. Sama wieża nie ma w zasadzie cech gotyckich. Pozwala to na datowanie jej najwcześniej na koniec XVI w. Wskazywać może na to krata w dolnym oknie, tak właśnie datowana. Trzeba jednak zastrzec, że stwierdzenia powyższe są oparte tylko na obserwacjach murów wewnątrz wieży. Wyrażone wyżej przypuszczenia powinny być zweryfikowane badaniami architektonicznymi. O pracach przy wieży Krzysztofa Bonadury St., zob. E. L i n e t t e, 3. *Architektura. C. Kościoły karmelitów i reformatów*, w: *Dzieje Poznania*, t. 1., red. J. T o p o l s k i, Warszawa — Poznań 1988 s. 717–718.

⁴⁷ Dokładna data budowy zakrystii nie jest znana. W panoramach Poznania F. B. Wernhera, z około 1740 r. nie ma zakrystii przy południowej elewacji prezbiterium.

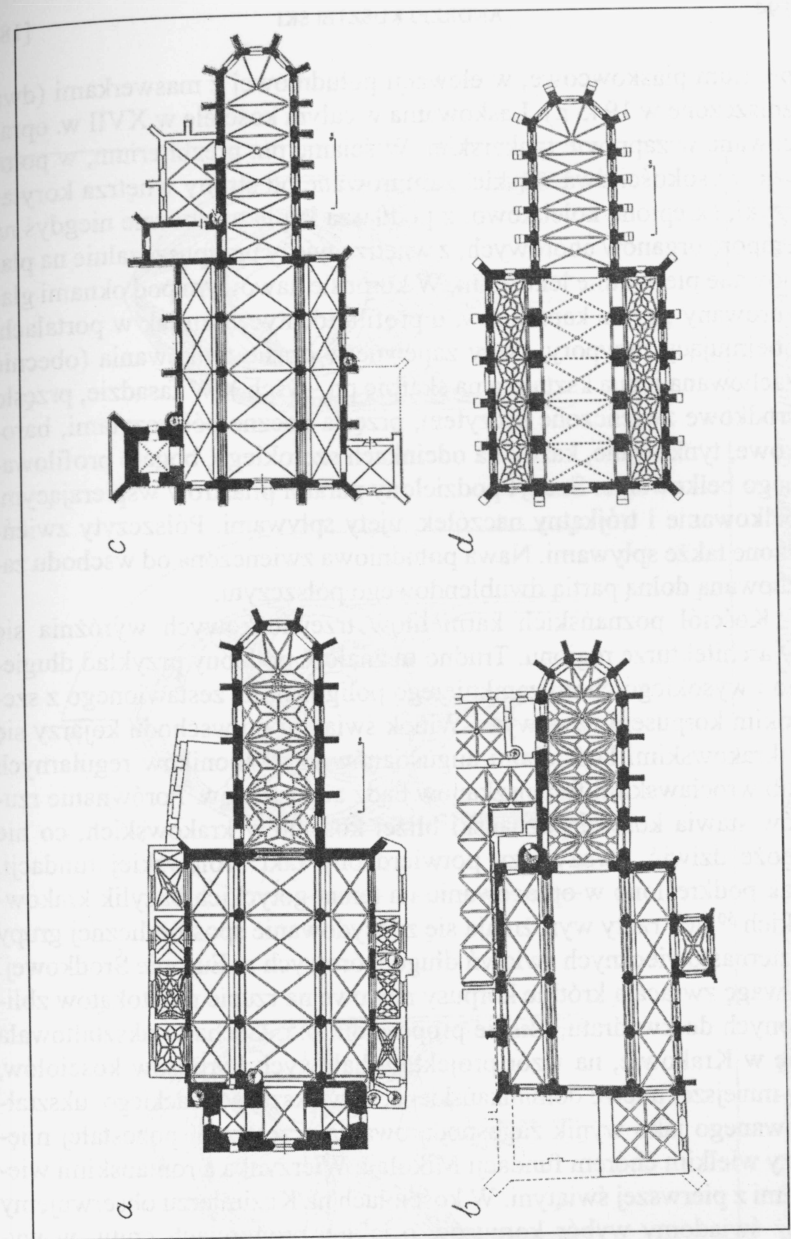
⁴⁸ Obszerna dokumentacja restauracji kościoła z tego okresu w zbiorach Miejskiego Konserwatora Zabytków w Poznaniu, a także omówienie w kilku odcinkach przez ks. L. R a n k o w s k i e g o, *Odbudowanie i odnowienie kościoła Bożego Ciała*, KMP t. 2:1924.

4 Opis i analiza architektury

Poznański kościół Bożego Ciała wzniesiony jest z cegły, w wątku gotyckim, w prezbiterium z zendrówkami ułożonymi główkowo, w korpusie nawowym z cegłą częściowo glazurowaną (słabo zachowaną) w kolorystyce żółto-zielonej. Trójnawowy, pięcioprzęsłowy, pseudohalowy korpus z wydłużonym czteroprzęsłowym prezbiterium zamkniętym od wschodu pięciobocznie. Masywne filary międzynawowe o przekroju prostokąta. Arkady: tęczowa i międzynawowe z krawężnikami profilowanymi wklęsłą i wałkiem rozdzielonym uskokiem. Półfilary arkad przyległe do ściany zachodniej o krawężnikach profilowanych ćwierćwałkami. W prezbiterium sklepienie krzyżowo-żebrowe z żebrami o profilu wałka z grzebieniem, ujętego wklęsłkami oddzielnymi uskokiem. Sklepienie na profilowanych, półcyldrycznych wspornikach, (zworniki i wsporniki sklepienne dekorowane sztuka-torsko w XVII w.). W nawach bocznych sklepienia gwiaździste z motywem gwiazdy sześcioramiennej, z żebrami o profilu grubego wałka z podkładką. W nawie głównej sklepienie kolebkowe z lunetami z okresu odbudowy po potopie, na ścianie tęczowej zaznaczony stiukową wklęsłą zarys oporu pierwotnego sklepienia. W korpusie nawowym sklepienia wsparte na sięgających posadzki lizenach, zdwojonych, o obłych krawężniach, w narożach naw — na nadwieszonych ćwierćkolistych służkach, w nawach bocznych — przechodzących powyżej sklepień. Tamże zewnętrzne krawężnie lizen wygięte nad arkady międzynawowe, zamykają wielkie ostrołukowe płyciny.

Elewacje opięte skarpami (pierwotnie zwieńczonymi skromnymi pinaklami ⁴⁹⁾ jednouskokowymi, w prezbiterium i fasadzie dwuouskokowymi, naroża korpusu ze skarpami diagonalnymi. Portale pośrodku trzech elewacji korpusu ostrołukowe, wielouskokowe, dekorowane glazurowanymi kształtkami z motywem gruszkowym, północny i zachodni odtworzone niedokładnie w okresie restauracji 1922–1926. Okna ostrołukowe, rozglifione obustronnie, dwudzielne, w trzech ścianach zamknięcia prezbiterium trójdzielne w przewadze zamurwane (w oknie wschodnim podział całkowicie zniesiony, wewnątrz małe okno wykrojowe), wielkie okno zachodnie pięciodelne. Laskowanie w prez-

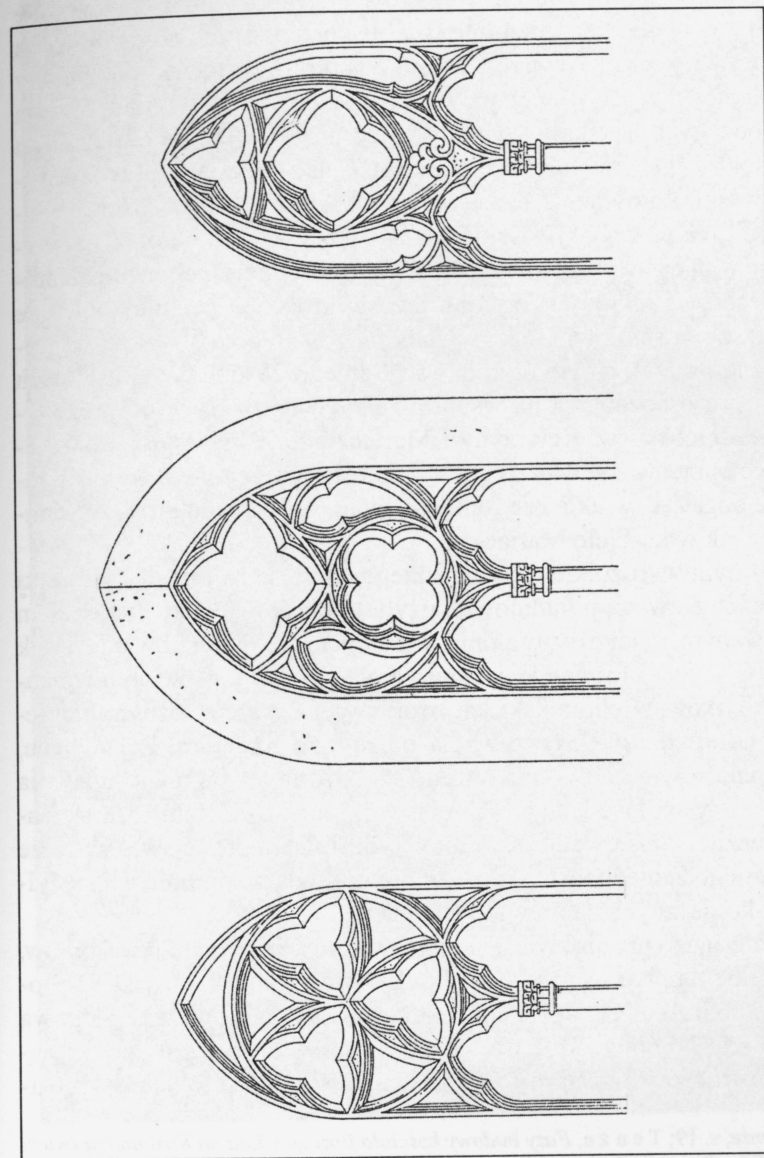
⁴⁹ Przedstawiają to widoki kościoła na panoramach Wernhera. Pinakle prawdopodobnie zniszczone w czasie remontu kościoła w latach 1861–1862. Przypuszczalnie w prezbiterium piaskowcowe, w korpusie ceramiczne.



3. Rzuty kościołów Krakowa i Poznania wg *Architektura gotycka w Polsce*: a) Mariacki w Krakowie; b) św. Katarzyny w Krakowie; c) Bożego Ciała w Krakowie; d) schematyczny Bożego Ciała w Poznaniu.

biterium piaskowcowe, w elewacji południowej z maswerkami (dwa zniszczone w 1945 r.). Laskowania w całym kościele w XVII w. opracowane w zaprawie tynkarskiej. W ścianie pn. prezbiterium, w połowie wysokości dwa wąskie, zamurowane od strony wnętrza korytarki, sklepione kolebkowo: z poddasza kaplicy zapewne niegdyś na empore organów chórowych; z wnętrza wieży przypuszczalnie na planowane pierwotnie lektorium. W korpusie nawowym pod oknami glazurowany gzyms kapnikowy, o profilu identycznym jak w portalach, obejmujący przypory, skutą zapewne w czasie tynkowania (obecnie zachowana jedna kształtka na skarpie pn.–wsch.). W fasadzie, przeszło środkowe zwieńczone szczytem, przeszła boczne półszczytami, barokowe, tynkowane, każdy na odcinkach szerokiego, bogato profilowanego belkowania. Szczyt podzielony parami pilastrów wspierającymi belkowanie i trójkątny naczółek, ujęty spływami. Półszczyty zwieńczone także spływami. Nawa południowa zwieńczona od wschodu zachowaną dolną partią dwublendowego półszczytu.

Kościół poznańskich karmelitów trzewickowych wyróżnia się w architekturze regionu. Trudno tu znaleźć podobny przykład długiego i wysokiego chóru zamkniętego poligonalnie, zestawionego z szerokim korpusem nawowym. Widok świątyni od wschodu kojarzy się z krakowskimi kościołami augustianów czy kanoników regularnych lub wrocławskimi franciszkanów bądź augustianów. Porównanie rzutów stawia kościół poznański bliżej kościołów krakowskich, co nie może dziwić, zważywszy potwierdzony fakt królewskiej fundacji. Jak podkreślono w opracowaniu na temat gotyckich bazylik krakowskich⁵⁰, ich rzuty wyróżniają się zdecydowanie spośród licznej grupy czternastowiecznych świątyń długochórowych w Europie Środkowej. Uwagę zwracają krótkie korpusy nawowe na rzucie prostokątów zbliżonych do kwadratu, bliskie proporcjom 6:5. Cecha ta ukształtowała się w Krakowie, na wzór projektów halowych korpusów kościołów, w mniejszej mierze dominikańskiego, w większej Mariackiego, ukształtowanego jako wynik zagospodarowania przestrzeni pozostałej między wielkim chórem fundacji Mikołaja Wierzyńka a romańskimi wieżami z pierwszej świątyni. W kościołach na Kazimierzu obserwujemy już świadomy wybór korpusów o takich proporcjach rzutu, w wypadku kościoła augustiańskiego nawet modyfikację wcześniejszego



4. Maswerki w pd. elewacji prezbiterium; rysunek wg J. Kohte, *Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Posen*.

⁵⁰ T. Węclawowicz, *Gotyckie bazyliki Krakowa*, Kraków 1993 s. 28.

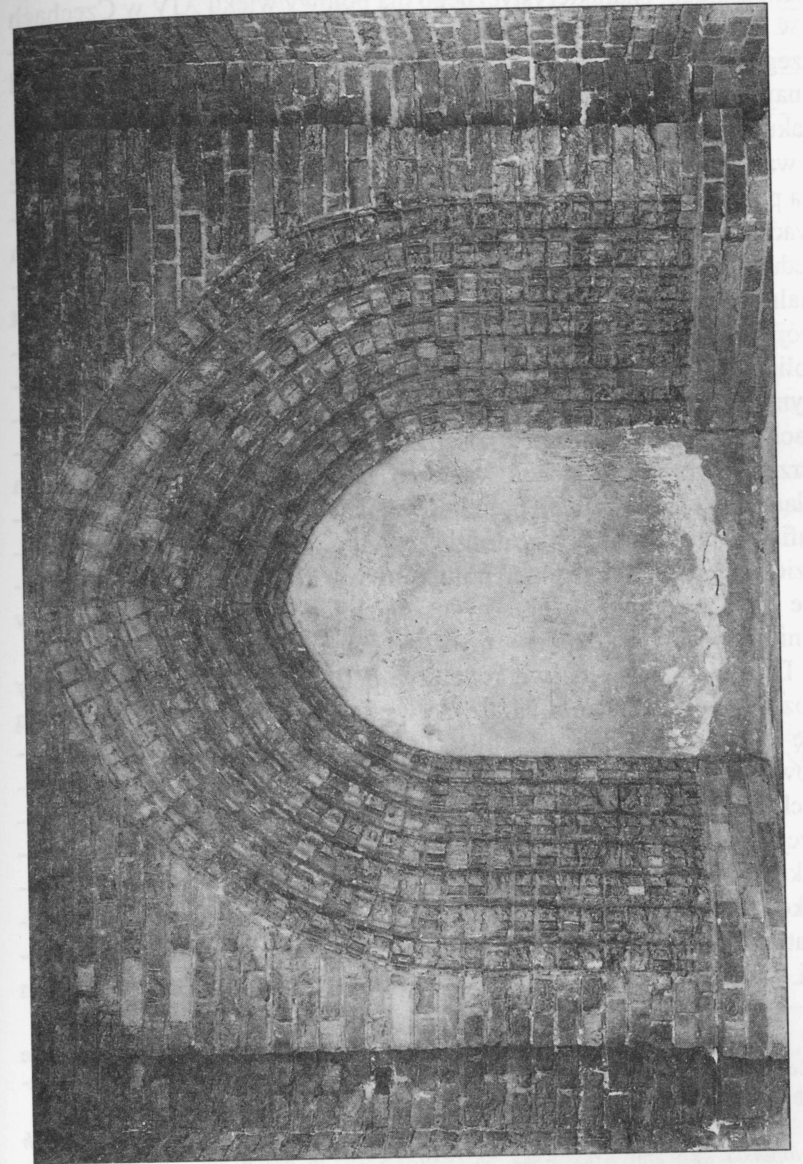
zamierzenia. Obserwujemy również, tak jak w świątyni Mariackiej, zrównanie długości obu członów kościoła. Porównując wyróżnione obiekty, dostrzec też można pewną bliskość podziałów przeszłowych świątyń Krakowa i Poznania. Mimo że korpus poznański podzielony jest na pięć przęseł, więcej niż w grupie świątyń krakowskich, przęsła naw bocznych uzyskały wyraźny układ prostokątny, co odróżnia go od wielu trójnawowych kościołów śląskich z przęsłami prawie kwadratowymi. Porównując szczegółowo z bazylikami krakowskimi zauważa się, że poznański kościół Bożego Ciała w partii korpusu nie wykazuje w podstawowych rozmiarach rzutu istotniejszych różnic. Natomiast chór zakonny jest o jedno przęsło krótszy, a architektonicznie najbliższy kościołowi Bożego Ciała na Kazimierzu ⁵¹, także w proporcjach przęseł, w tym przęsła wschodniego. W obu tych kościołach sklepienia osadzone są na wspornikach, co odróżnia je od prezbiteriów kościołów św. Katarzyny i Mariackiego. Bliskie jest też dekoracyjne opracowanie wątku elewacji obu chórów zendrówkami, w Krakowie bogatsze, w układzie romboidalnym, w Poznaniu prostsze, identyczne jak w kościele Mariackim.

Istotnym wyróżnikiem poznańskiego chóru są kamienne maswerki w oknach elewacji południowej; użyty tu piaskowiec jest materiałem stosowanym rzadko w regionie wielkopolskim. Otynkowanie lasek w XVII w. zmyliło zapewne Juliusa Kohtego, który w swym inwentarzu zabytków Wielkopolski ich tworzywo nazwał sztucznym kamieniem (*Kunststein*) ⁵², co przyjęła późniejsza literatura. Zachowane, siedemnastowieczne „opracowanie” laskowań w zaprawie upewnia nas, że wspierające się na nich maswerki nie są dziełem dziewiętnastowiecznej konserwacji. Kościół w tym stuleciu pozostawał w stanie poważnego zaniedbania, a jego kolejni gospodarze ograniczali się tylko do koniecznych napraw lub adaptacji.

Interesująco przedstawiają się formy zastosowanych tu maswerków, wszystkie na dwu ostrołukowych arkadkach z „noskami”. Dość prostą, na początku XV w. już nieco archaiczną a zarazem też obiegową formą jest kompozycja z trzema trójkątami sferycznymi, zawierającymi ostrołukowe trójliscie, wpisany w okrąg. Jest to jedno z prost-

⁵¹ Tamże, s. 19; T e n ż e, *Fazy budowy kościoła Bożego Ciała na Kazimierzu (wieki XIV i XV)*, „Rocznik Krakowski” 52:1986 s. 19–29.

⁵² J. K o h t e, *Verzeichnis der Kunstdenkmäler der Provinz Posen*, Bd. 2, *Die Kunstdenkmäler des Stadtkreises Posen*, Berlin 1896 s. 49.



5. Portal w elewacji pd. korpusu nawowego. Fot. S. Stepniewski.

szych rozwiązań kompozycyjnych typu promienistego, pochodzenia francuskiego, charakterystycznego dla połowy wieku XIV w Czechach i w Małopolsce, którego ekspansję wiązać można z rozpadem pierwszego warsztatu katedry praskiej Macieja z Arras. Identyczny układ znajdujemy w jednym z okien zamknięcia prezbiterium kościoła św. Jakuba w Slavětín w północnych Czechach, datowanym na 1375 r., a warianty i rozwinięcia w całym kraju⁵³. Podobne motywy, datowane na połowę wieku, choć w towarzystwie nowych elementów, obserwować możemy w chórze kościoła Mariackiego w Krakowie⁵⁴. Jako ich redukcję wskazuje się maswerk w oknie wschodnim kościoła parafialnego w Czarnocinie z trzeciej ćwierci XIV w., przy czym zamiast trójkątów, jak w Krakowie, użyte zostały czworokąty sferyczne i czteroliście, a całość zamknięta nie w okręgu, lecz w trójkącie sferycznym⁵⁵. Brak nam pełnego rozpoznania materiału w innych dzielnicach, także co do oryginalności zachowanych obiektów. Z tym zastrzeżeniem należy jednak wskazać na bliskie rozwiązania także na Śląsku, np. jedno z okien południowej nawy prezbiterium kościoła parafialnego w Ziębicach, z drugiej połowy XIV w. (tu w innym układzie), czy w jednym z okien południowych kościoła św. Jakuba w Nysie⁵⁶. Maswerki w południowych oknach kościoła franciszkanów w Gnieźnie są raczej dziełem międzywojennej restauracji.

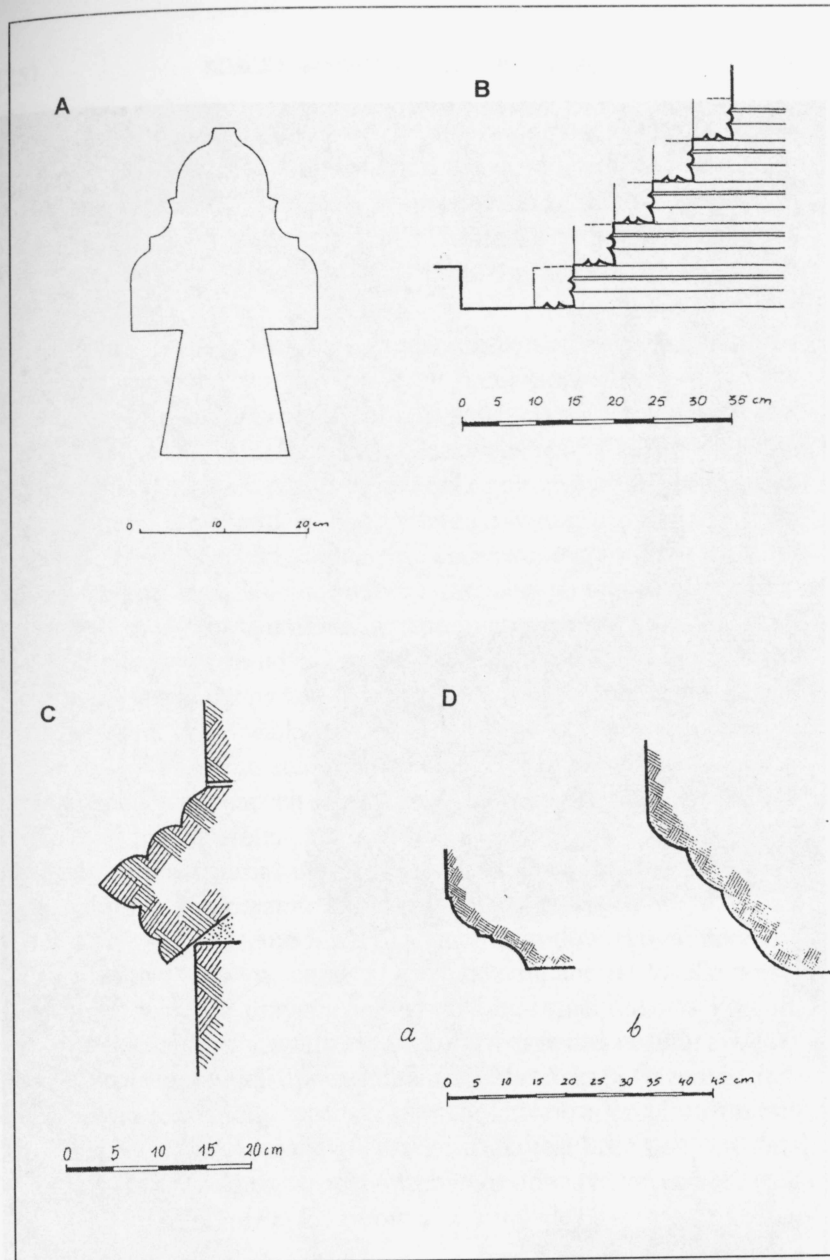
Do innej grupy maswerków, tzw. parlerskich, zaliczyć należy pozostałe dwa rozwiązania. W pierwszym, w wielkim owalu znajdują się spiętrzone: u dołu czteroliście w kole, nad nim czteroliście ostrołukowy w czworokącie sferycznym, pozostałe pole wypełnia para rybich pęcherzy. Jeszcze bardziej niezwykła wydaje się druga kompozycja, operująca zbliżonym zasobem: ostrołukowy czteroliście w czworokącie sferycznym, tym razem umieszczony poniżej, nad nim ostrołukowy trójliście w trójkącie sferycznym, oba umieszczone w migdałowatym obramieniu otoczonym silnie wydłużonymi rybimi pęcherzami. Motywy te, w porównaniu z bliskim układem w jednym z okien

⁵³ V. M e n c l, *Vývoj okna v architektuře českého středověku*, „Zprávy památkové péče” 20:1960 nr 5–6 s. 204–5. Formy zbliżone obserwuje się w Czechach już w latach 1330–1340.

⁵⁴ T. W ę c ł a w o w i c z, M. P i e t r z y k ó w n a, *Maswerki w kościołach Małopolski*, „Rocznik Krakowski” 55:1989 s. 57, il. 26, przyp. 43.

⁵⁵ Tamże, s. 69, 72, il. 95.

⁵⁶ *Dzieje sztuki w Polsce*, t. 2, *Architektura gotycka w Polsce*, cz. 3, il. 1097, 1192.



6. Detal architektoniczny, pomiary: A. Kształtka żebra sklepienia prezbiterium; B. Profil ościeża portalu w korpusie nawowym; C. Profil gzymsu kapnikowego; D. Profile: a) filarów międzynawowych, b) półfilarów ściany zach. A, D pomiar i rys. M. Kostencka-Burek, B wg J. Kohte, *Verzeichnis*, C pomiar i rys. J. Borwiński.

północnych nawy głównej krakowskiego kościoła Mariackiego⁵⁷, muszą wydać się szczególnie finezyjne. Interesujący jest motyw migdałowaty, doskonale eksponujący się w wąskim oknie dwudzielnym. Większość okien świątyń warsztatu Piotra Parlera i jego kontynuatorów w Czechach kształtowała okna jako minimum trójdzielne, co przynosiło rozwinięcie kompozycji maswerku wszerz. Najbliższym chyba rozwiązaniem poznańskiego jest środkowy fragment jednego z okien prezbiterium fary w Błatnej w południowo-zachodnich Czechach⁵⁸, budowanego w latach 1414–1444, co datuje jego maswerki później niż poznańskie. Na terenie Śląska dość popularnym motywem z repertuaru Parlera są wirujące rozety; kompozycje osiowe, takie jak w Poznaniu, jak się wydaje, na tym terenie występują rzadziej.

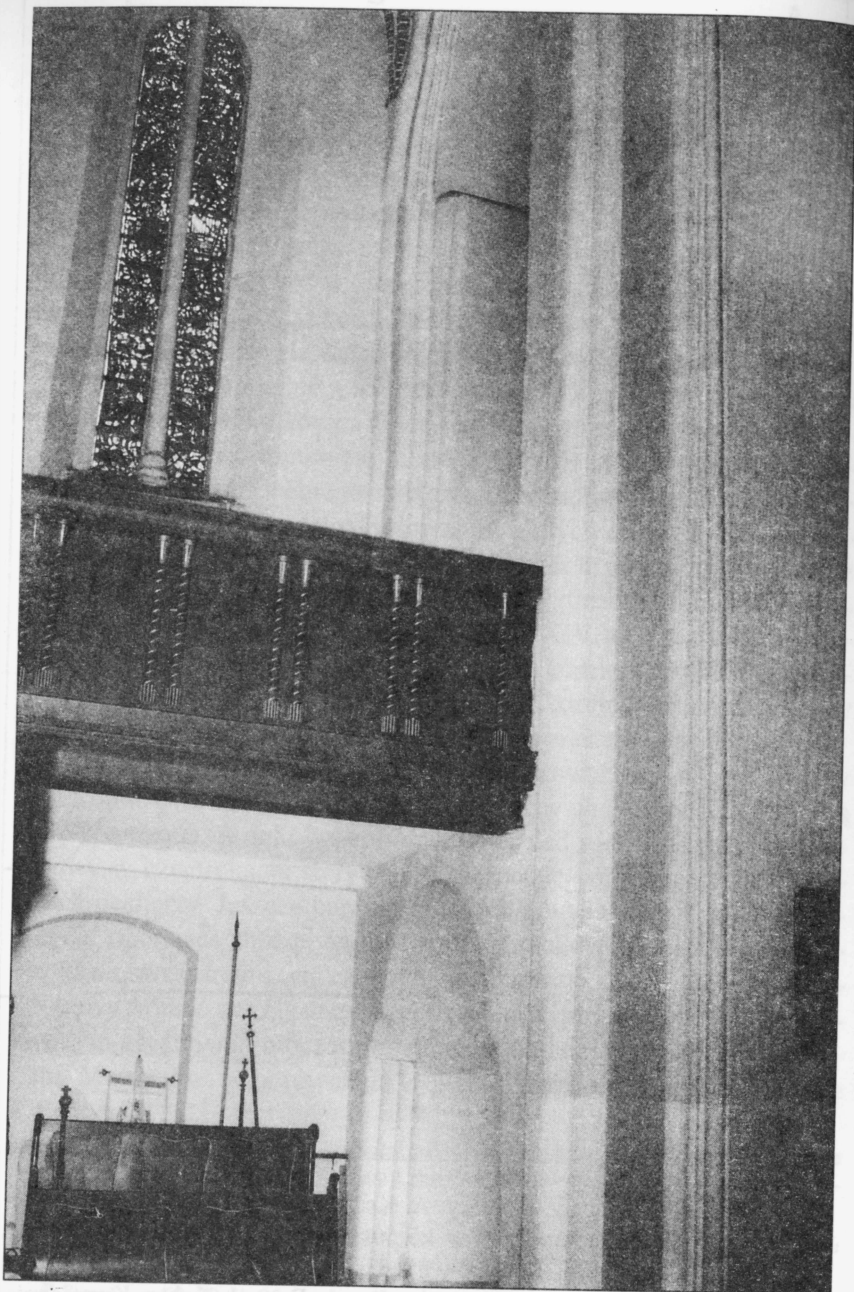
Warte uwagi jest także sklepienie chórów. Przy kamiennych wypełnieniach okien zaskakiwać może wykonanie go wyłącznie z kształtki ceramicznej. Nie są dziś znane jego pierwotne zworniki, jeżeli istnieją, przykrywają je nowożytne kompozycje stiukowe. Profil żebra nie wykazuje związków ze środowiskiem krakowskim, nawet szerzej, południowym. Profil wałka z grzebieniem ujętego wklęsłkami jest zbliżony raczej do szeregu znanych profili z szeroko pojętego regionu pomorskiego, występujących od ostatniego dziesięciolecia wieku XIV⁵⁹.

Kolejną sekwencję zagadnień należy wyróżnić w korpusie nawowym. Już sam materiał użyty do budowy wskazuje na inne środowisko niż warsztat prezbiterialny. Mnogość użytej glazury, dziś mocno zniszczonej, wskazuje jednoznacznie na środowisko północne, od drugiej połowy XIV w. coraz silniej oddziałujące na Wielkopolskę. Reprezentatywnymi przykładami użycia tego materiału na Pomorzu mogą być kościoły warsztatu Hansa Brunsberga czy kościół św. Jakuba w Toruniu, a w Wielkopolsce kolegiata Mariacka w Poznaniu, dzieło warsztatu ze strzechy brunsbergowskiej. Mimo sporych rozmiarów, korpus nawowy poznańskiego Bożego Ciała jest dość ubogi w detal, który mógłby wskazać na pochodzenie środowiskowe wznoszącego go warsztatu. Najbardziej kunsztowne w korpusie nawowym były por-

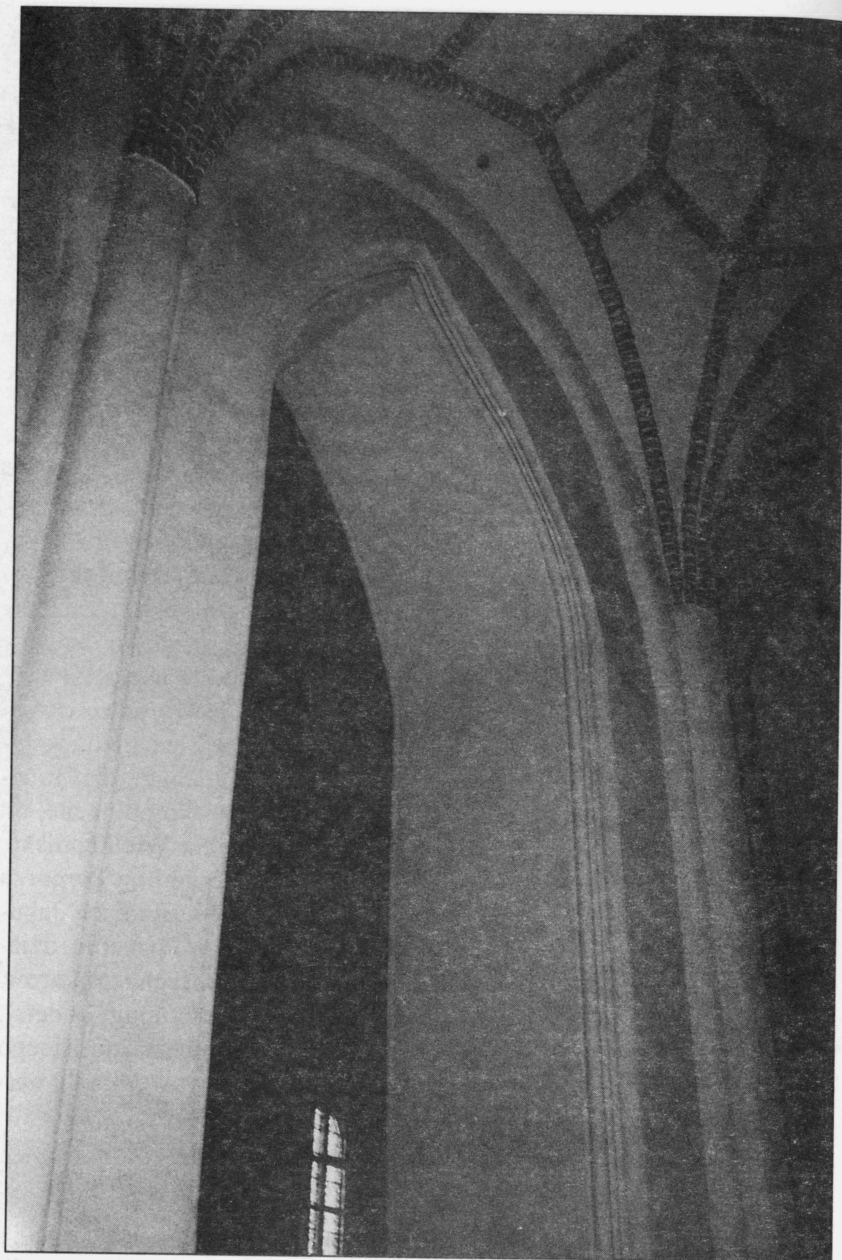
⁵⁷ T. Węclawowicz, M. Pietrzykówna, *Maswerki*, s. 63–64, il. 51–52.

⁵⁸ V. M e n c l, *dz. cyt.*, s. 224, il. 231, nr 15; *Umělecké památky Čech*, red. E. P o c h e, t. 1, Praha 1977 s. 85.

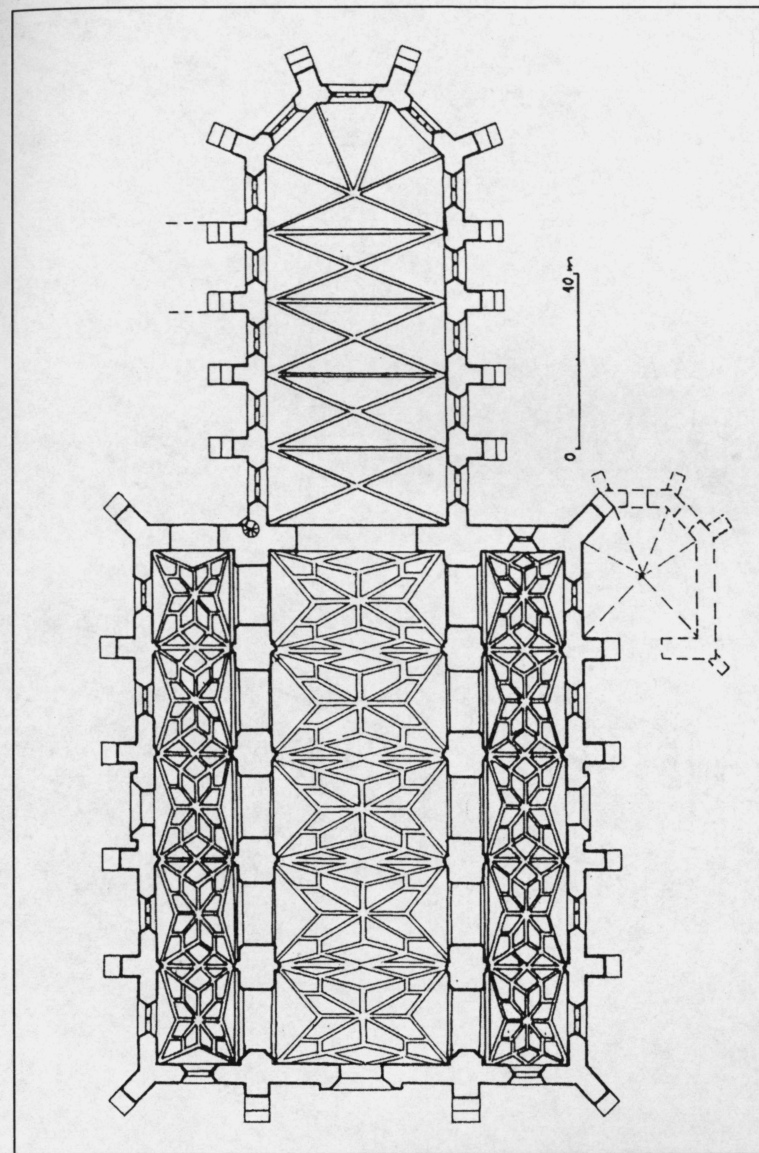
⁵⁹ J. T. F r a z i k, *Sklepienia żebrowe w Polsce XV wieku*, w: *Sztuka i ideologia XV wieku*, red. P. S k u b i s z e w s k i, Warszawa 1978 s. 522, podaje najbliższe profile żeber sklepiennych z terenu niżu polskiego.



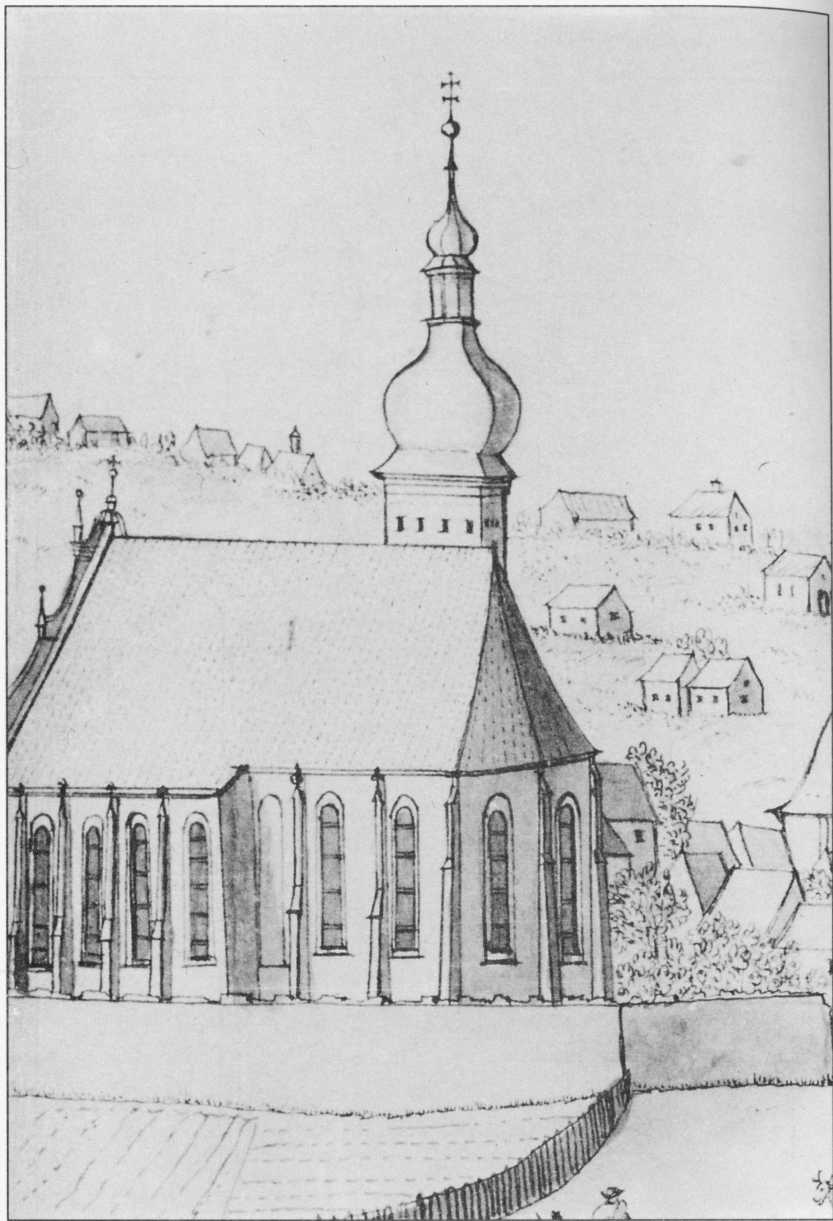
7. Widok na półfilar ściany zach. Fot. J. Borwiński.



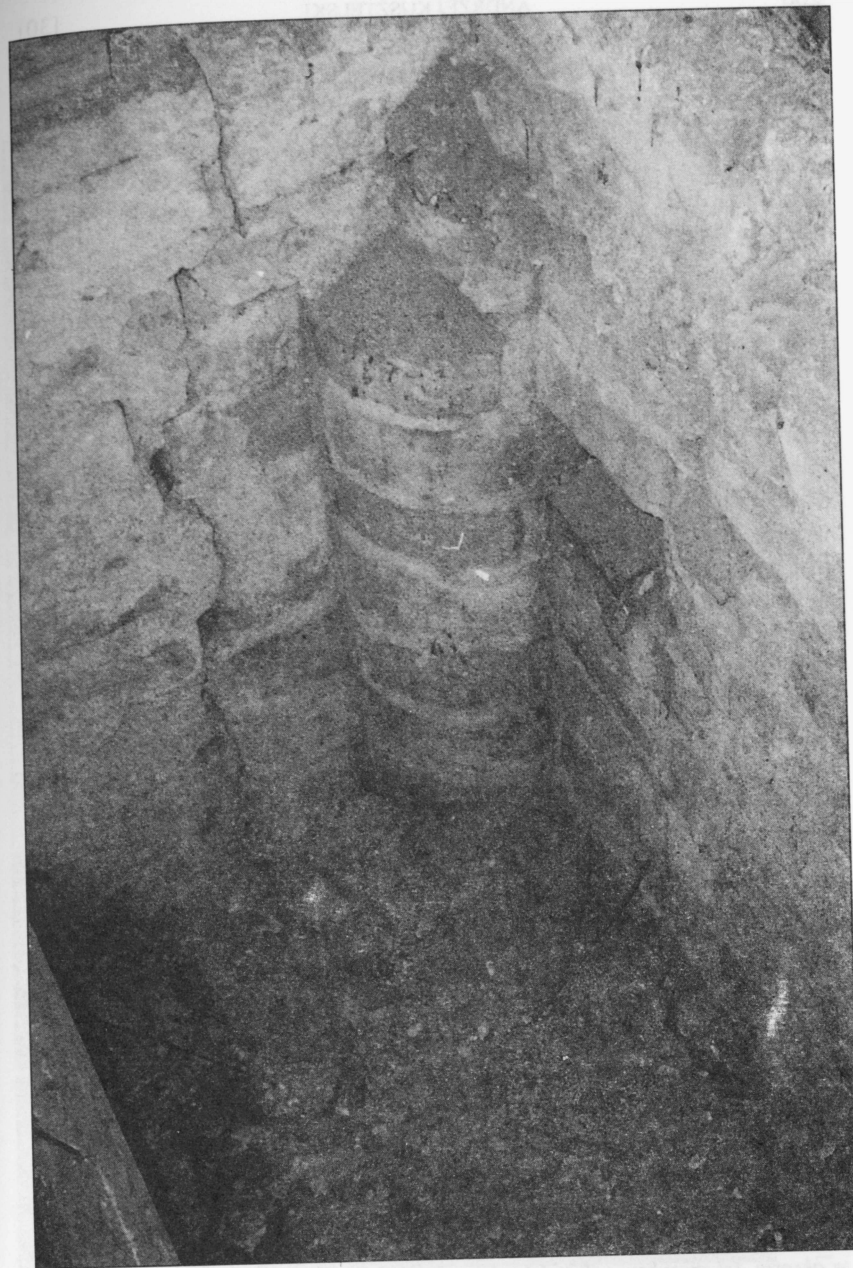
8. Widok z nawy bocznej arkady międzynawowej. Fot. J. Borwiński.



9. Rzut kościoła Bożego Ciała z hipotetyczną rekonstrukcją sklepienia nawy głównej. Rys. M. Kostencka-Burek.



10. Widok kościoła Bożego Ciała od pd.-wsch., fragment tzw. większego widoku Poznania. Rys. F. B. Wernher, ok. 1740 r.



11. Fragment słuzki w narożu nawy bocznej ponad obecnym sklepieniem. Fot. Autor.

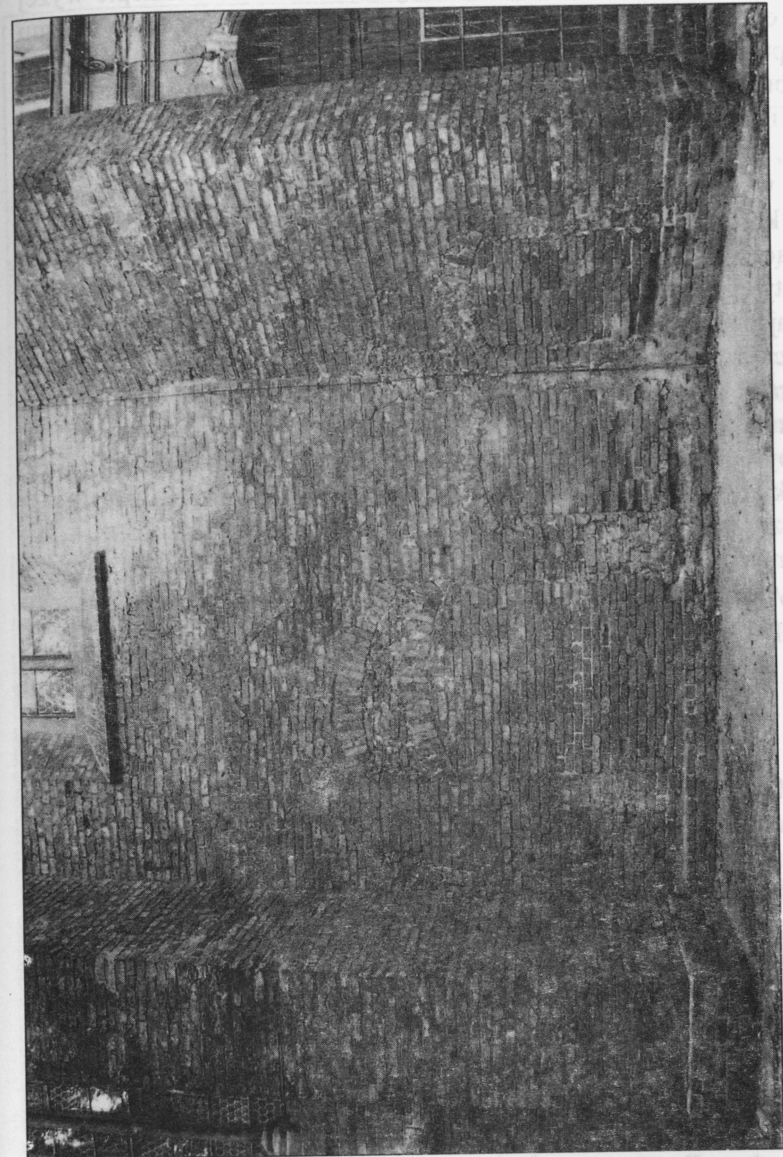
tale umieszczone pośrodku trzech elewacji; były, gdyż w latach dwudziestych naszego wieku niewłaściwa restauracja zachodniego i północnego zniszczyła je całkowicie. Jedynie portal południowy, wprawdzie dość znacznie uszkodzony, pozwala zorientować się w pierwotnych profilach ościeży oraz w ich fakturze i kolorystyce⁶⁰. Zbliżonych kształtek użyto w gzymsie kapnikowym (jego skucie nastąpiło prawdopodobnie w trakcie odbudowy po potopie szwedzkim). Wszystkie te elementy wskazują jednoznacznie na szeroko pojęte środowisko pomorskie.

W architekturze wnętrza wyróżnić można dwa typy profilowań: profile filarów międzynawowych i arkady tęczowej oraz profile półfilarów zintegrowanych ze ścianą zachodnią korpusu i lizen wydzielających przęsła we wszystkich nawach. Szczególnie wymowne są owe półfilary urywające się u nasad zachodnich arkad międzynawowych. Same ich archiwolty mają profile jak pozostałe arkady. Jasne jest więc, że nastąpiła tu zmiana koncepcji ukształtowania arkad międzynawowych. Cwierćwałkowemu profilowi arkad odpowiadać miały lizeny o podobnym ukształtowaniu. Motyw ów, rzec można najprostszy z możliwych, nadający kształtowanej materii budowlanej znamię surowości, poniekąd archaizmu, występuje w architekturze gotyckiej niezbyt często. Profilowanie półfilarów w Poznaniu może kojarzyć się z podobnym efektem na filarach przęsła krzyżowego w kościele oliwskim. Filary te jednak należą do najstarszych faz budowy tej świątyni i — niektóre zwieńczone kapitelami kostkowymi — ukazują jeszcze późnoromańską tradycję jej początków. Innym przykładem, odległym od pierwszego, jest kościół parafialny w Ośnie na terenie dawnej Nowej Marchii⁶¹. Tutaj, podobne jak w Poznaniu, profilowanie otrzymały filary międzynawowe. Czasowo są jednak odległe, datuje się je na pierwszą połowę XIV w. Istnieje też przykład z terenu Prus, bliższy czasowo. W kościele parafialnym w Bartoszycach podobnie profilowane są lizeny międzyprześłowe oraz arkady i w wyższej kondygnacji prześwity międzynawowe. Zbliżony detal obserwować można w kościołach pobliskich miast, np. w Jezioranach⁶². Prze-

⁶⁰ Przekrój przez glif portalu publikuje J. K o h t e, *dz. cyt.*, il. 31.

⁶¹ J. J a r z e w i c z, *Gotycka architektura Nowej Marchii. Budownictwo sakralne w okresie Askańczyków i Wittelsbachów*, Poznań 2000 s. 118–125, 297–298, tu obszerna analiza pochodzenia rzeczzonego profilowania.

⁶² *Dzieje sztuki w Polsce*, t. 2, *Architektura gotycka*, *dz. cyt.*, cz. 2, s. 23–24, 99–



12. Elewacja pd., przeszło wsch., widok śladów pozostałych po kaplicy. Fot. J. Borwiński.

chodzenie nadwieszonych, cylindrycznych służek w nawach bocznych ponad sklepienia świadczy, że nawy te zamierzano zasklepić wyżej niż obecnie, co wymagałoby podwyższenia ścian i nadania całemu korpusowi charakteru w pełni halowego. Ostatecznie jednak koncepcji budowniczego murów magistralnych korpusu nie zrealizowano.

Filary międzynawowe otrzymały niezwykle masywność. Powoduje ona, przy gęstym ich rozstawie podyktowanym określonymi wcześniej w architekturze ścian lateralnych podziałami przeszłowymi, że nawy kościoła w znacznym stopniu stały się niezależnymi wnętrzami połączonymi wąskimi arkadami, niezmiernie głębokimi, a przy tym relatywnie niskimi (w porównaniu do wysokości nawy głównej, wynikającej z kolei z wysokości prezbiterium). Dopiero ta faza budowy kościoła nadała mu piętno śląskiego sposobu kształtowania wnętrza sakralnego⁶³. Trzeba dodać, że profile krawędzi filarów arkad międzynawowych i łuku tęczowego operują motywami wałka i wklęsli, jakby połowy profilu żeber prezbiterialnych, jak stwierdzono wyżej bliskich raczej formom pomorskim. Same sklepienia naw, łącznie ze zniszczonym sklepieniem nawy głównej (należy przypuszczać że o podobnym bądź takim samym układzie jak w bocznych), założone zostały najpóźniej. Prosty profil wałka z podkładką pozwala datować to sklepienie nawet na XVI stulecie.

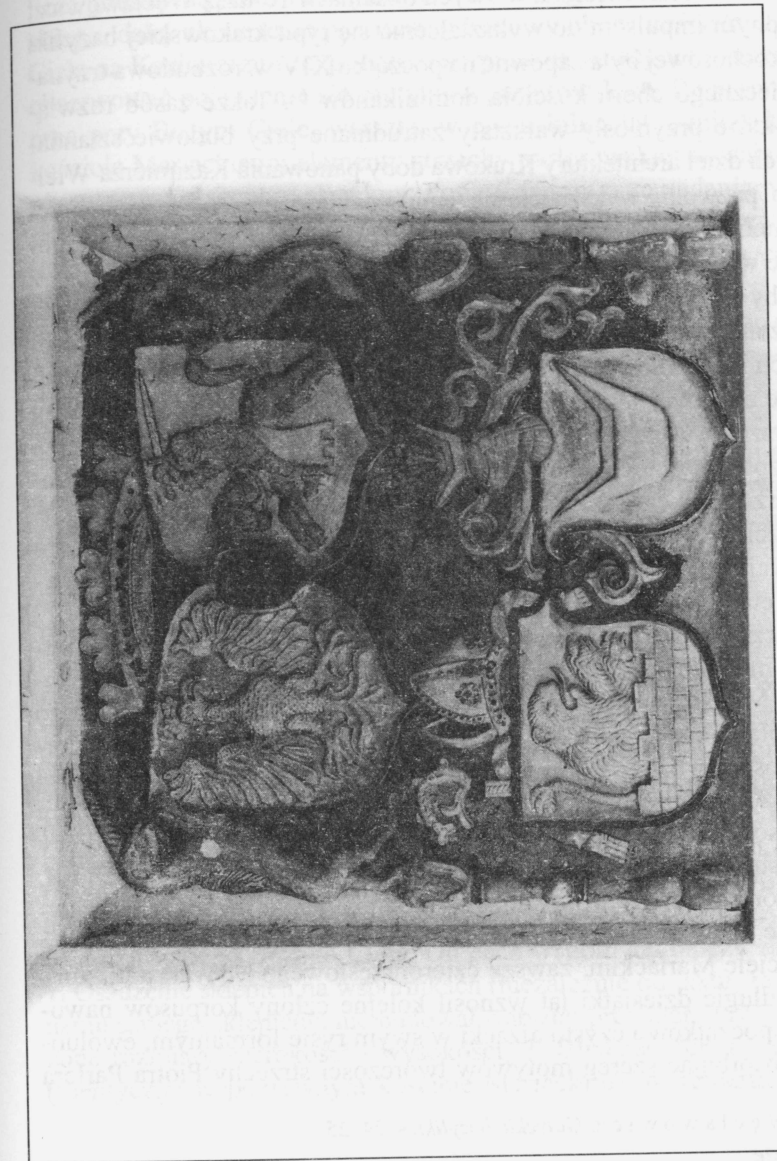
5 Podsumowanie

Mimo wszystkich niejasności, na podstawie zebranego wyżej materiału można poczynić następujące ustalenia.

Budowę kościoła rozpoczęto dzięki fundacji króla Władysława Jagiełły. Zatrudniono architektów z warsztatu kończącego ówczesnie w Krakowie budowę wielu bliskich architektonicznie kościołów, których typ wykształcił się na terenie stolicy jako formacja heterogeniczna, łącząca doświadczenia i zasób rozwiązań z różnych, najwybitniej-

–100, il. 529, 603–604, 617. Kościół w Bartoszycach datowany rozbieżnie, wtórnie konsekrowany dopiero w 1487 r.

⁶³ Na śląski charakter wnętrza korpusu nawowego zgodnie zwracają uwagę A. K a r ł o w s k a – K a m z o w a, *Sztuka gotycka w Poznaniu*, w: *Dzieje Poznania*, t. 1 s. 383; także M. K u t n e r, *Dzieje sztuki w Polsce*, t. 2, *Architektura gotycka*, dz. cyt., cz. 1 s. 168.



13. Tablica, zapewne fundacyjna, w zach. ścianie kaplicy M. B. Szkaplerznej, pierwotnie Trzech Hostii.
Fot. W. Wolny.

szych i najbardziej aktywnych ośrodków twórczych Europy Środkowej XIV w. Jak stwierdza w swych badaniach Tomasz Węclawowicz, wstępnym impulsem do wykształcenia się typu krakowskiej bazyliki wielkochórowej była zapewne na początku XIV w. rozbudowa trzynastowiecznego chóru kościoła dominikanów⁶⁴. Także zasób rozwiązań, które przyniosły warsztaty zatrudniane przy budowie sztandarowych dzieł architektury Krakowa doby panowania Kazimierza Wielkiego, pozwoliły wykształcić się temu specyficznemu rozwiązaniu przestrzennemu. Wcześniej zaszczerpiony został typ zamkniętego poligonalnie wysokiego chóru, wykształcony w Nadrenii, przeniesiony przez Czechy⁶⁵. Węclawowicz ustala, że chóry kościołów budowały różne warsztaty, wnoszące do środowiska Krakowa wiele odmiennych propozycji szczegółowych. I tak prezbiterium kościoła Mariackiego, szczególnie eklektyczne, łączy elementy kamieniarki katedry wiedeńskiej, pierwszego warsztatu katedry praskiej oraz środowiska alzackiego. W rozpoczętym niewiele później chórze kościoła augustianów na Kazimierzu na pierwszy plan wysuwają się wpływy czeskie i alzackie. Wreszcie, równoczesny kościół parafialny na Kazimierzu⁶⁶, dopiero w trakcie budowy przeznaczony dla kanoników regularnych, w pierwszym etapie wznoszono pod wpływem warsztatu Mariackiego.

Inaczej wyglądało kształtowanie się korpusów nawowych. Początkowo miały to być hale, jak wskazują np. ślady przygotowawcze w kościele Mariackim. Ze względu na adaptację romańskich wież starego kościoła obrys korpusu „wyszedł” dość zwarty, bliski kwadratu. Korpus kościoła augustianów zamierzano wymurować na rzucie silniej wydłużonego prostokąta. Ostatecznie, gdy przystąpiono do realizacji korpusów nawowych, zatrudniono warsztat, sprowadzony do budowy korpusu i transeptu katedry wawelskiej. W miejscu planowanych hal, na wzór katedralny wprowadzono monumentalne rozwiązania bazylikowe. Rzut korpusu uległ normalizacji do schematu przewidzianego w kościele Mariackim, zawsze czteroprzęsłowego⁶⁷. Warsztat, który przez długie dziesiątki lat wznosił kolejne człony korpusów nawowych, początkowo czysto alzacki w swym rysie formalnym, ewoluował, absorbując szereg motywów twórczości strzechy Piotra Parlera

⁶⁴ T. Węclawowicz, *Gotyckie bazyliki*, s. 24–25

⁶⁵ *Tamże*.

⁶⁶ *Tamże*, s. 30–32.

⁶⁷ *Tamże*, s. 20.

w Pradze. Do wczesnych realizacji tego warsztatu Węclawowicz zalicza gruntowną przebudowę korpusu nawowego kościoła dominikańskiego, dalej ukończenie przerwanej budowy chóru kościoła Bożego Ciała na Kazimierzu i rozpoczęcie korpusu nawowego; tu można zaobserwować pojawienie się motywów parlerowskich. Po przerwaniu prac przy Bożym Ciele, warsztat w ciągu kilku lat wznosił korpus kościoła Mariackiego; elementy strzechy parlerowskiej wydają się tu równoważne starszym, alzackim. Po wykonaniu tego zadania, warsztat wrócił do Bożego Ciała. Przez cały czas, niewielkimi etapami, realizowano też korpus augustiańskiego kościoła św. Katarzyny, co spowodowało, że poszczególne segmenty budowli różnią się od siebie formami wywodzącymi się z różnych źródeł, np. poszczególne odcinki żeber sklepiennych w nawach bocznych. Warsztat korpusowy rozpadł się ostatecznie w drugiej ćwierci XV w., jego późnym dziełem jest także korpus nawowy kościoła w Bardowie na Słowacji⁶⁸.

Tak więc, reasumując, w XIV w. w Krakowie wykształcił się typ zastosowany w kilku świątyniach, przy wszystkich zróżnicowaniach architektonicznych powtarzających kilka charakterystycznych cech: 1. Długi i wysoki chór zamknięty poligonalnie; 2. Zbliżona długość chóru i korpusu; 3. Zbliżone proporcje rzutu korpusu; 4. Bazylikowy typ korpusu; 5. Czteroprzęsłowość korpusu.

Jako kolejny, zupełnie dotąd nie łączony z grupą kościołów krakowskich, wypada uznać kościół Bożego Ciała w Poznaniu. Widać to wyraźnie w rzucie świątyni, szczególnie w rozmiarach korpusu nawowego. Zastanawia krótsze niż w Krakowie prezbiterium. Wprawdzie Wielkopolska stanowiła region wyjątkowo drogiego budownictwa⁶⁹, jednak czynnik oszczędności nie może być brany pod uwagę w przypadku fundacji królewskiej. Wydaje się, że na decyzję o skróceniu długości chóru wpłynęły skrajnie trudne warunki gruntowe. Architektonicznie prezbiterium wydaje się pomniejszoną o przeszło wersją chóru krakowskiego Bożego Ciała. Do cech wspólnych należy zaliczyć: 1. Osadzenie sklepień na wspornikach (niezależnie od faktu, że w Poznaniu samego sklepienia nie budował warsztat prezbiterialny); 2. Zbliżone rozmiary szerokości i wysokości; 3. Bliskość dekoracji wątku (identyczny w pokrewnym kościele Mariackim); 4. Repertuar mas-

⁶⁸ *Tamże*, s. 33–37

⁶⁹ O kosztach ponoszonych przy poszczególnych inwestycjach w Wielkopolsce, zob. M. Kutzner, *Architektura gotycka, Dzieje sztuki w Polsce*, t. 2, cz. 1 s. 164–165.

werków łączący motywy pierwszego warsztatu katedry praskiej i strzechy parlerowskiej (wprawdzie nie ma ich w prezbiterium kazimierskim ale typ ostatni pojawia się nieco wcześniej w korpusie Mariackim); 5. Identyczne zwieńczenie skarp pinaklami. Według Węclawowicza główny zrąb prac warsztatu bazylik krakowskich kończy się około 1405 r.⁷⁰, a więc w okresie przypuszczalnego rozpoczęcia budowy w Poznaniu.

Można domniemywać, że początki budowy były szczególnie trudne (grząskość terenu utrzymywała się tutaj do czasu usypania nowoczesnych wałów przeciwpowodziowych wzdłuż Warty). Musiało to pociągnąć za sobą szczególnie solidne i długotrwałe prace przy fundamentach. To zapewne spowodowało, że pierwszy źródłowy ślad prac murarskich mamy dopiero z roku 1419. Trudno rozstrzygnąć, czy niezasklepienie chóru zakonnego w pierwszej fazie mogło być wynikiem raptownego zakończenia działalności warsztatu, czy śmierci głównego fundatora. Jednak wobec doskonałej sytuacji majątkowej klasztoru można oczekiwać, że nawet bez królewskiego wsparcia możliwe było dość szybkie wykonanie tego ostatniego, tak ważnego etapu prac⁷¹. Należy zauważyć, że powiązanie koncepcji projektowej całości oraz architektury prezbiterium z warsztatem wznoszącym wielkie bazyliki krakowskie oznacza atrybuowanie ich warsztatowi Cypserów, często wzmiankowanych w źródłach dotyczących krakowskiego Bożego Ciała, a także Mikołajowi Wernherowi z Pragi, powiązanemu przez Václava Mencla z krakowskimi realizacjami⁷².

Następną fazą budowy było wznoszenie murów korpusu nawowego. Prace rozpoczęte przypuszczalnie około 1450 r., szybko, jak się wydaje, musiały ulec wyhamowaniu, i to mimo napływających datków, w obliczu wynikłej w 1454 r. wojny, która toczyła się na pobliskich terenach. Pomorska formacja estetyczna fazy korpusowej jest najłatwiej zauważalna dzięki użyciu na dużą skalę ceramiki glazurowanej, profilom portali i gzymsu kapnikowego, a także w profilowa-

⁷⁰ T. Węclawowicz, *Gotyckie bazyliki*, s. 33–37.

⁷¹ Na marginesie należy wskazać na możliwość istnienia na ścianach prezbiterium malarstwa o bizantyńskiej proveniencji, podobnie jak w kilku innych fundacjach Jagiełły. Autentyczne zainteresowanie losami klasztoru obserwowane u króla, dostrzegane do dziś w źródłach, pozwala przyjąć możliwość, że nadano mu taki charakter, jaki preferował fundator, często nawiedzający to miejsce.

⁷² T. Węclawowicz, *Fazy*, s. 26.

niu filarów i lizen. Wyjaśnienia wymaga ostra różnica w bogatym, finyzyjnym profilowaniu detalu zewnętrznego, a zaskakująco prostym, wprost ubogim wnętrza tej fazy korpusu. Kształtki stosowane w portalach i gzymsie zostały zapewne importowane z nieokreślonego warsztatu ceglarskiego, możliwe że spoza Wielkopolski⁷³, natomiast prostą formę ćwierćwałkową stosowaną we wnętrzu wykonywała cegielnia miejscowa. Wydaje się, że właśnie z tą fazą należy wiązać nazwisko Wojciecha Łobżeńskiego, znanego z procesu z klasztorem; 14 prętów, czyli ponad 60 m. długości, stanowi znaczny odcinek muru obwodowego korpusu nawowego. Nazwisko budowniczego wskazuje na Łobżenicę, miejscowość na pograniczu Wielkopolski i Pomorza. Można więc uznać twórców korpusu za warsztat wielkopolski, wywodzący swą twórczość z szeroko pojętego regionu pomorskiego, o słabszych możliwościach wykonawczych niż warsztat budujący chór. Nowi wykonawcy nie znali bądź odrzucili koncepcję korpusu cztero-przęsłowego.

Biorąc pod uwagę niekorzystne posadowienie kościoła, dążyli zapewne do zmniejszenia rozpiętości arkad międzynawowych, a więc zwiększenia ich liczby. Nieparzysta liczba przęseł podkreślona osiowym położeniem portali w elewacjach jeszcze silniej scentralizowała korpus nawowy. Uwydatniało to otwartoprzestrzenną lokalizację świątyni. Prosty, ćwierćwałkowy detal orientuje nas na zespół kilku drugoplanowych far warmińskich. Także elewacje, ze względu na szerokiemi przęsłami w stosunku do wąskich, dwudzielnych okien, oddziałujące masą muru, zbliżają korpus poznańskiego Bożego Ciała do far lidzbarskiej czy sępopolskiej⁷⁴. Niezmiernie trudno określić czas zakończenia budowy korpusu nawowego. Znana data procesu z Łobżeńskim upewnia nas tylko, że jego prace zakończyły się przed początkiem rozprawy. Przykład z tego samego klasztoru, podobnego zdarzenia zaszłego dwieście lat później świadczy, że takie sprawy mogły ciągnąć się latami⁷⁵.

⁷³ Bliżej o sprowadzaniu materiałów budowlanych w inwestycjach średniowiecznych w Wielkopolsce zob. M. Kutner, *Architektura gotycka*, s. 165.

⁷⁴ *Dzieje sztuki w Polsce*, t. 2, cz. 3, il. 596–597.

⁷⁵ Chodzi o pozew konwentu wobec Krzysztofa Bonadury w 1663 r. z powodu zobowiązań architekta za zawinioną katastrofę budowlaną w 1650 r., E. Linte, 3. *Architektura. C. Kościoły karmelitów i reformatów*, w: *Dzieje Poznania*, t. 1 s. 717–718.

Budowniczo murów korpusu projektowali system halowy, przydatniejszy w sanktuarium pielgrzymkowym (zauważyć trzeba na marginesie, że zastosowanie w Poznaniu w pierwszej fazie prac elementów modelu stołecznego, pozwala domyślać się pierwotnie planów budowy korpusu bazylikowego). Dlaczego po wzniesieniu ścian do systemu halowego zdecydowano się obniżyć osadzenie sklepień naw bocznych? Pewną sugestią, pozwalającą wyrazić przypuszczenie co do powodu takiej decyzji, może być owa niejasna wzmianka w bulli Sykstusa IV z 1472 r., dotycząca funduszy na odbudowę i dokończenie budowy kościoła. Odbudowa była konieczna przypuszczalnie z powodu powodzi (dziś słabo udokumentowanych źródłowo) zalewających klasztor około 1470 r.⁷⁶ Istotna jest dla nas informacja, że zniszczenia nastąpiły w kościele jeszcze nie ukończonym. Zakres zniszczeń może być tylko przedmiotem spekulacji. Nie wiadomo, jak daleko zaawansowana była budowa gdy nadszedł kataklizm. Czy stały już filary międzynawowe? Jeżeli tak i uległy zniszczeniu, to obecne byłyby wynikiem odbudowy. Ale mogło być też tak, że siła zalewu, zniszczysz niewiele w nieukończonym kościele, skłoniła budowniczych do zmiany projektu filarów i arkad jeszcze nie rozpoczętych. Niezwykła grubość filarów, przewyższająca znacznie grubość muru zewnętrznego, wynikała z chęci wzmocnienia struktury kościoła przed założeniem sklepień. Stąd też obniżenie archiwolt międzynawowych, obniżenie(?) wysokości murów, a później niższe założenie sklepień w nawach bocznych. Istniejące już na ścianach magistralnych korpusu lizeny, dla ujednolicenia przestrzeni poszczególnych naw, zostały powtórzone na filarach, mimo że warsztat tego etapu prac stosował profile o bogatszym rozczłonkowaniu. Identyczność profili arkad międzynawowych i tęczowej oznacza, że dopiero wtedy rozebrano tymczasową ścianę zach. chóru, łącząc obie części kościoła. Należy zwrócić uwagę na podobieństwo profilowań arkad międzynawowych i tęczowej w stosunku do profili żeber sklepienia prezbiterium. Jeżeli arkady te wzniesione zostały po katastrofie, można wysunąć przypuszczenie, że objęła ona też sklepienie w prezbiterium, a obecne jest wynikiem odbudowy.

⁷⁶ Powodzie w Poznaniu systematycznie notowano i opisywano dopiero od 1500 r. Mniej jasne przesłanki pozwalają mniemać, że intensywne wylewy następowały też w 1468, oraz w latach siedemdziesiątych. Zob. A. K a n i e c k i, *Powodzie w Poznaniu, materiały konferencji naukowej „Wody powierzchniowe Poznania”*, Poznań 1995 s. 203.

Inną możliwością jest założenie sklepienia przez tenże warsztat, niejako przy okazji, w dotąd niezasklepionym prezbiterium. Tak więc wzniesienie tak masywnych filarów, rzeczywiście nadające wnętrzu korpusu charakter silnie rozdzielny, „tunelowy”, śląski było raczej wynikiem dążenia do ustabilizowania struktury świątyni i było zrealizowane przez warsztat nie związany ze śląską orientacją architektoniczną, na co wskazuje użyte oprofilowanie. Odmienne profilowanie sklepień naw bocznych od sklepienia prezbiterium pozwala zaliczyć same sklepienia korpusu (przypuszczalnie także pierwotnego nawy głównej) jako osobne przedsięwzięcie budowlane, realizowane przez inny warsztat w ostatnich latach XV w., a może nawet w następnym stuleciu. Z tym etapem należy też wiązać pozostałość półszczytu wieńczącego nawę południową od wschodu. Podział ścianki wąskimi lizenami pozwala rekonstruować ów szczyt jako pierwotnie podzielony dwiema ustawionymi schodkowo blendami, ostrołukowymi lub półostrołukowymi.

6 Problem lokalizacji sanktuarium w strukturze kościoła

Pozostaje jeszcze do wyjaśnienia miejsce sanktuarium Cudownej Hostii w kościele. Początkowo, przyjmując za Rerusem⁷⁷, cudowna relikwia umieszczona została w drewnianej kaplicy, wzniesionej naprędce na miejscu cudu. Po wojnie z Krzyżakami umieszczona została we wspaniałej monstrancji, zdobytej na terenie Państwa Zakonnego⁷⁸ i подарowanej przez króla. Od jakiegoś czasu znalazła się w nieokreślonej bliżej kaplicy, jak przedstawiają niektóre najstarsze zapisy w księdze cudów. Najstarsze bodaj, znane mi źródłowe określenie lokalizacji kaplicy — po stronie Ewangelii — znajduje się dopiero w notatce o Ignacego od św. Józefa z 1672 r. sporządzonej w Rzymie i przyłączonej do przesłanego tam egzemplarza kroniki zakonu w Polsce, o Aleksandra Koślińskiego⁷⁹. Autor stwierdza, że kaplica została spalona przez Szwedów, a obecnie jest odbudowywana. Te nikłe przekazy pozwalają jedynie na hipotetyczne ustalenia co do miejsca i formy architektonicznej interesującej nas kaplicy.

⁷⁷ T. R e r u s, *dz. cyt.*, s. 11.

⁷⁸ O historii monstrancji przechowujących poznańskie *sacrosanctum* Z. K u r z a w a, *Monstrancje — relikwiarze w kościele Bożego Ciała w Poznaniu*, KMP 1992 nr 3–4 r. s. 169–189.

W schemacie architektonicznym wzniesionego kościoła nie dostrzegamy miejsca na specyficzne sanktuarium gromadzące wiernych. Nie mógł być nim chór zakonny, z założenia niedostępny dla wiernych, oddzielony od korpusu lektorium⁸⁰. Ślad po planowanej od początku przegrodzie w arkadzie tęczowej, znajdujemy w dostępnym z wnętrza wieży wąskim korytarzyku w miąższu muru, z wejściem około połowy wysokości ściany. Można przyjąć za pewnik, że decyzja o lokalizacji kościoła miała za punkt odniesienia miejsce cudu, a zakonnikom zależało właśnie na włączeniu tego uświęconego miejsca w obręb świątyni. W dzisiejszym kościele ważnym punktem jest dawny ołtarz św. Onufrego ze studzienką; ma on wskazywać miejsce cudownego zdarzenia. Źródłowo ołtarz ten potwierdzony jest późno⁸¹. Znajduje się on w korpusie nawowym, na osi prezbiterium, przed arkadą tęczą. Jest to punkt najbardziej wyeksponowany, najbliższy chóru zakonnego, zarazem w ogólnodostępnej przestrzeni nawowej. Tutaj zazwyczaj w innych świątyniach klasztornych znajdował się ołtarz bądź ołtarze związane ze strukturą lektorium, doskonałe miejsce do wystawiania relikwi i uroczystej, wspólnej adoracji. Na co dzień, poza szczególnymi momentami liturgicznymi, przechowywanie monstrancji na granicy przestrzeni zakonnej i przestrzeni dla świeckich, mogło być przeszkodą w uczestnictwie wiernych w akcji liturgicznej odbywającej się w chórze. Na ten czas kościół dysponował innym wnętrzem — wspomnianą już kaplicą, wzmiankowaną w księdze cudów w 1493 r.⁸²

Jedynym elementem naruszającym regularność układu korpusu nawowego było wschodnie przeszło elewacji południowej, gdzie nie prze-

⁷⁹ *Fundationes monasteriorum F.F. Carmelitarum antique Regularis observantiae per Regnum Poloniae et Provincias adjacentes breviter collectae per R. P. M. Alexandrum Koslinski Provinciale dictae Provinciae (1650–53)*, s. 140. Odpis maszynowy tej kroniki i notatek do niej dołączonych udostępnił mi uprzejmie Ojcowie Karmelici z klasztoru w Krakowie na Piasku.

⁸⁰ Fakt użytkowania prezbiterium przez wiernych w połowie XV w. należy interpretować jako tymczasowy, do ukończenia, a przynajmniej zadaszenia korpusu nawowego. Dopiero wtedy prezbiterium mogło być zamienione na objęty klauzurą chór zakonny. Wtedy też możliwe było powstanie lektorium. Brak profilowania dolnej partii filarów arkady tęczowej może być śladem niezbyt wysokiego lektorium skonstruowanego na przełomie XV i XVI w., niższego niż to zamierzali budowniczo wie chóru.

⁸¹ Wiadomo o istnieniu ołtarza św. Onufrego w 1746 r. *Prowiant anielskiego chleba*, Poznań 1747 s. 34; o studziencie nie ma wzmianki.

⁸² *Księga cudów poznańskiego kościoła Bożego Ciała*, s. 61; pierwsza wzmianka o kaplicy, nr 10 z 1493 r.

prowadzono gzymsu kapnikowego, a ławę okna założono wyżej niż w pozostałych. Poniżej natomiast znalazło się dość wąskie i wysokie, ostrołukowe przejście, osadzone nieosiowo. Dziś, po zdjęciu tynków, na podstawie odsłoniętych śladów jest dobrze czytelna cała struktura przybudówki, wspartej o ścianę i skarpy kościoła. Można ją zrekonstruować jako obiekt czworoboczny, od wschodu najprawdopodobniej zamknięty trójbocznie, niewysoki, sklepiony. Na wschód od dawnego wejścia, w ścianie i narożnej skarpie kościoła znalazły się zamknięte odcinkowo wnęki, być może odpowiedniki okien w nieistniejących już ścianach zewnętrznych.

Po zapaści, jakiej doznał klasztor w środkowych dekadach XVI w., podjęto dość szybko inicjatywę odnowy jego sanktuarium. Trydencka reforma liturgii spowodowała likwidację lektorium. Pozwoliło to przenieść miejsce kultu poznańskiego *sacrosanctum* w strefę prezbiterium, w miejsce domniemanej pierwszej zakrystii⁸³. Na zewnętrznym murze obecnej kaplicy Matki Boskiej Szkaplerznej znajduje się renesansowa tablica z herbami złączonej unią Rzeczypospolitej oraz herbami osobistymi: biskupi — Prawda, mogący odnosić się tylko do sufragana poznańskiego Stanisława Szedzińskiego, pełniącego krótko swój urząd w latach 1568–1572, oraz Łodzia, niechybnie Wojciecha Sędziwoja Czarnkowskiego, ówczesnego starosty generalnego wielkopolskiego. Bp S. Szedziński⁸⁴, powołany z protekcji ordynariusza warmińskiego kard. Stanisława Hozjusza, odznaczył się w Poznaniu udziałem w powołaniu kolegium jezuickiego oraz — moim zdaniem — udziałem właśnie w odnowieniu poznańskiego sanktuarium (być może w porozumieniu z pochodzącym z Poznania, choć wtedy przebywającym na studiach w Rzymie, z tej samej protekcji, Tomaszem Treterem). Zastanawiające, że umieszczono tu herb sufragana, gdy równocześnie urząd swój sprawował ordynariusz, bp Adam Konarski. Wspólne występowanie herbu jego biskupa pomocniczego oraz starosty, czyli namiestnika królewskiego, w połączeniu z godłem Państwa każe odczytywać całą tablicę jako znak prywatnej fundacji osób publicznych, nawiązującej do pierwszej fundacji Jagiełły.

⁸³ Na poddaszu obecnej kaplicy doskonale widoczna jest blenda w drugim przeszle od wschodu. Sięga mniej więcej śladów dachu przylegającego niegdyś do tego przeszła. Można więc przypuścić, że jest to miejsce pierwotnej lokalizacji zakrystii.

⁸⁴ J. N o w a c k i, *dz. cyt.*, s. 185.

Wzniesiono wówczas kaplicę o szerokości dwóch przęseł prezbiterium, skuwając rozdzielającą je przyporę⁸⁵. Po barokowej przebudowie niewiele można powiedzieć o pierwotnej architekturze kaplicy. Widząc zachowane do dziś oskarpowanie ścian, można wnioskować, że została ona wzniesiona w formach gotyckich, notowanych w Poznaniu do końca XVI w., z dwuprzęsłową elewacją szczytową, motywem popularnym w Wielkopolsce od końca XV w.⁸⁶ Na początku wieku XVIII kaplica została nadbudowana i generalnie przebudowana przez Pompeo Ferrariego, nadal pełniąc swą pierwotną funkcję. Świadczą o tym chociażby malowidła na sklepieniu głównego przęsła, ilustrujące niektóre cudowne interwencje, opisane w księdze cudów. Dziś w tej kaplicy czci się Matkę Boską, w tradycyjnym dla karmelitów wizerunku Madonny Szkaplerznej.

⁸⁵ Szczególnie dobrze widoczne jest skucie przypory na poddaszu kaplicy.

⁸⁶ Np. elewacje prezbiterialne kościołów parafialnych w Szamotułach, Wągrowcu, Międzyrzeczu i bernardynek w Poznaniu.

ANDRZEJ KUSZTELSKI

The Corpus Christi church in Poznań: a late-medieval shrine founded by King Władysław Jagiełło

Summary

The history of Poznań's biggest eucharistic shrine, named after Corpus Christi, goes back to the end of the 14th century and a miracle recorded only very imprecisely in the earliest sources. More information can be found in documents from the second half of the 15th century. They allege that in an incident which occurred in 1399 the Host was desecrated by the Jews. That motif, now believed to be secondary, was greatly expanded during the Counterreformation. Since the late 16th century the origins of the shrine were related to the story of the Miracle of Three Hosts. The dynamic growth of the eucharist cult in Poznań attracted the attention of King Władysław Jagiełło. He came up with the idea of founding a church for the Carmelite convent which was being set up in the place associated with the miracle. King Władysław Jagiełło saw the shrine as an acknowledgment and a sign of God's providence looking after his lands and possessions. The foundations of the church and the choir had been completed by 1434, the year he died. The nave was built in stages during the second half of the 15th century. At first the whole was conceived as a hall church; however, as a result of some disaster that plan was abandoned in favour of a pseudo-hall design. The second phase saw the construction of massive pillars separating the nave from the aisles. In the third phase, which may have extended beyond 1500, the walls were topped up with roofs and ceilings. The plan of the church, and especially the nearly quadrangular outline of the nave, resembles the plans of a number of 14th-century Cracow churches, eg. St Mary's as well as the churches of the religious orders (the Dominicans, the Augustinians and the Regular Canons). It seems that the skills and expertise involved in the construction of the Cracow churches were recruited for the first stage of the construction of the Corpus Christi church in Poznań. In the following phase the work was taken over by a local workshop, which may have had its roots in Warmia. The name of the master builder Wojciech Łobżeński, which is preserved in the sources, is to be linked with that stage of the construction work. The ground on which the church was being built was swampy and exposed to regular flooding. This may have been the reason for introducing a number of alterations to the plans. The choir was made shorter than in the Cracow churches; the hall structure was replaced with the pseudo-hall system; the number of pillars between the

nave and the aisles was increased. A scrutiny of the eastern arcade on the southern side suggests that there used to be a chapel in that place. It may have been the original shrine of the miraculous Host, later (ie. in the 16th century) removed to a new chapel on the northern side of the presbytery.

Translated by A. Branny